

B A D A N I A I M A T E R I A Ł Y

Handel i Pieniądz

GRZEGORZ MYŚLIWSKI

ZWIĄZKI GOSPODARCZE WROCŁAWIA Z MIASTAMI
POŁUDNIOWYCH NIEMIEC I SZWAJCARII (XIII–XV W.)*

W niniejszym artykule zamierzam przedstawić historię kontaktów gospodarczych Wrocławia oraz wybranych miast południowych Niemiec i Szwajcarii w średniowieczu. Zagadnienie to poruszano już niejednokrotnie w nauce polskiej, niemieckiej i szwajcarskiej. Najwięcej miejsca poświęcono wizytom nad Odrą kupiectwa z Norymbergi oraz Sankt Gallen. Na plan pierwszy wybijają się tu prace Hektora Ammanna, Marie Scholz-Babisch, Hansa Conrada Peyera i Wolfganga von Stromera¹. Na uwagę zasługują także prace, w których poruszono kwestię kontaktów z Pasawą i Würzburgiem². Zagadnienie powiązań gospodarczych Wro-

* Badania nad omawianą problematyką wykonano w ramach programu badawczego „Śląsk na mapie kontaktów gospodarczych Europy w XIV–XV w.” (1 H01G 104 26).

¹ H. A m m a n n, *Die Diesbach–Watt–Gesellschaft. Ein Beitrag zur Handelsgeschichte des 15. Jahrhunderts*, St. Gallen 1928, s. 82–89; M. S c h o l z – B a b i s c h, *Oberdeutscher Handel mit dem deutschen und polnischen Osten nach Geschäftsbriefen von 1444*, „Zeitschrift für Geschichte und Alterthum Schlesiens” (cyt. dalej: ZGS), LXI, 1930, s. 56–74; H. C. P e y e r, *Leinwandgewerbe und Fernhandel der Stadt St. Gallen von den Anfängen bis 1520*, t. II (Übersicht, Anhang, Register), St. Gallen 1960, s. 33, 39, 43, 51, 58–59; W. v o n S t r o m e r, *Die Nürnberger Handelsgesellschaft Gruber–Podmer–Stromer im 15. Jahrhundert*, Nürnberg 1963, s. 21, 32, 36, 70, 72; tenże, *Nürnberg–Breslauer Wirtschaftsbeziehungen im Spätmittelalter*, „Jahrbuch für fränkische Landesforschung” XXXIV–XXXV, 1974–1975, s. 1079–1100; trzeba również wspomnieć o monograficznym artykule F. S e y b o t h a, który niewiele wnosi do badanej problematyki (*Fränkisch-schlesische Beziehungen im 15. und 16. Jahrhundert*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau” XXVIII, 1987, s. 7–43). Zob. także H. W e n d t, *Schlesien und der Orient. Ein geschichtlicher Überblick*, Breslau 1916, s. 45, 51; G. P f e i f f e r, *Das Breslauer Patriziat im Mittelalter*, Breslau 1929, s. 205, 228, 234–238, 241, 302, 318.

² Cenny jest zwłaszcza źródłowy artykuł Huberta Prucknera o konflikcie między pewnym kupcem Wrocławia a mieszkańcem Pasawy (i zarazem Linzu), por. H. P r u c k n e r, *Der Prozess eines Breslauer Kaufmanns gegen einen Passauer Bürger und dessen Auswirkungen*, [w:] *Passauer Studien. Festschrift für Bischof Dr. Simon Konrad*

clawia z niektórymi miastami Niemiec południowych pojawiała się, rzecz jasna, także w polskich pracach³. Nie bez znaczenia dla opracowywanego przeze mnie tematu są przedwojenne monografie handlu Krakowa i Poznania, których autorzy sporo miejsca poświęcili działalności zwłaszcza norymberczyków na ziemiach Królestwa Polskiego⁴.

Podjęcie tytułowego zagadnienia motywuję zamiarem nakreślenia pełniejszego obrazu kontaktów z miastami południowych Niemiec i Szwajcarii niż uczyniono to dotychczas. Przede wszystkim lista miast, z którymi w jakichkolwiek sposób handlowali kupcy wrocławscy, jest znacznie dłuższa i obejmuje 16 ośrodków: w Bawarii (Ratyzbona, Pasa-wa, Würzburg, Bamberg, Straubingen, Chamb, Öttingen, Nördlingen), Frankonii (Norymberga), Szwabii (Augsburg, Ulm, Ravensburg), Szwajcarii (Sankt Gallen, Berno), Wirtembergii (Esslingen k. Stuttgartu), a także Alzacji (Strasburg). Intensywność tych kontaktów bywała różnorodna. Niekiedy ograniczała się do jednorazowego i to pośredniego kontaktu z Wrocławiem. W stosunkach handlowo-finansowych z Wro-

Landersdorfer OSB zum 50. Jahrestage seiner Priesterweihe, Passau 1953, s. 257–272. Wzmiankę o przywozie wina z Würzburga nad Odrę w trzeciej ćwierci XIII w. komentowano wielokrotnie w literaturze niemieckiej i polskiej, por. H. Markgraf, *Zur Geschichte des Breslauer Kaufhauses*, ZGS XXII, 1888, s. 269; M. Scholzbabisch, H. Wendt, *Quellen zur Schlesischen Handelsgeschichte bis 1526*, t. I, Breslau 1940, s. 163–166 (tu dokładny przegląd starszej literatury przedmiotu na temat taryfy sprzed 1266 r. oraz wydanie źródła z wariantami pewnych sformułowań, których brak w *Schlesisches Urkundenbuch* [t. III, wyd. W. Irgang, Köln–Wien 1984, nr 555, s. 348]); W. Kehn, *Der Handel im Oderraum im 13. und 14. Jahrhundert*, Köln–Graz 1968, s. 35–39; M. Goliński, *Podstawy gospodarcze mieszczaństwa wrocławskiego w XIII w.*, Wrocław 1991, s. 46.

³ K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia od czasów najdawniejszych do roku 1618*, [w:] W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958, s. 117, 245–246; A. Kersten, *Kontakty gospodarcze Wielkiego Nowogrodu z Litwą, Polską i miastami południowoniemieckimi w XV w.*, „Slavia Orientalis” I, 1958, s. 147, 160–161; M. Goliński, *Podstawy gospodarcze...*, s. 46–48, 53; tenże, *Wrocław od połowy XIII do początków XVI w.*, [w:] C. Buśko, M. Goliński, L. Ziátkowski, M. Kaczmarek, *Historia Wrocławia. Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, Wrocław 2001, s. 150–151, 214; G. Myśliwski, *Breslau und die süddeutschen Städte – wirtschaftliche Beziehungen (ca. 1270–1450)*, „Bulletin der Polnischen Historischen Mission”, t. III, red. P. Schumann, L. Zygnier, Toruń 2005, s. 131–139; tenże, *Strefa sudecko-karpacka. Miejsce Śląska, Małopolski i Rusi Czerwonej w gospodarce Europy zachodniej (XIII–pocz. XVI w.)*, [w:] R. Czaja, M. Dygo, S. Gawlas, G. Myśliwski, K. Ożóg, *Ziemie polskie wobec Zachodu. Studia nad rozwojem średniowiecznej Europy* (w druku).

⁴ S. Kutrzeba, *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski*, Kraków 1902, s. 88–105; L. Koczy, *Handel Poznania do połowy w. XVI*, Poznań 1930, s. 222–226, 231, 240–241.

clawiem uczestniczyli nie tylko pojedynczy kupcy, lecz także władze miejskie oraz władcy świeccy i duchowni. Historii tych kontaktów nie zamierzam ograniczać do ostatniej ćwierci XIV oraz XV stulecia, jako że jest ona znacznie dłuższa. I wreszcie ostatni powód podjęcia tego tematu, to konieczność uzupełnienia oraz zweryfikowania starszych badań. Von Stromer⁵, klasyk badań nad rolą Norymbergi w gospodarce europejskiej, w swych badaniach archiwaliów wrocławskich skupił się, co prawda, na najlepszym źródle do historii handlu Wrocławia, jakim są *Libri excessuum et signaturarum*, ale nie jest ono jedyne. Jest to zbiór 62 tomów ksiąg radzieckich, które obejmują okres 110 lat – od 1385 do 1495 r. Jednak już w XIX stuleciu brakowało tomów dla lat 1386–1388 oraz dla niemal całej dziewiątej dekady XV w. (1481–1489)⁶. W moich badaniach oprócz *Libri excessuum...* wykorzystałem czternastowieczne księgi ławnicze (do 1390), księgi umów czynszowych (tzw. *Antiquarius*) oraz pojedyncze dyplomy. Mimo że źródła te nie dorównują wartością informacyjną *Libri excessuum...*, to zawierają także wzmianki, które wiążą się z podejmowanym przeze mnie tematem. W kilku przypadkach przydatne okazały się zasoby czeskiego archiwum narodowego w Pradze (Národní Archiv).

Początków bezpośrednich kontaktów między Śląskiem (Wrocławiem) a Niemcami można się doszukiwać już w drugiej połowie X w., o czym świadczą znaleziska południowoniemieckich monet z tego czasu⁷. Brakuje jednak dowodów na bezpośrednie kontakty kupiectwa z obu stron. Nie wykluczając więc prawdopodobieństwa ich tak wczesnego nawiązania, pewniejszą genezę bezpośredniego zetknięcia się kupców z Wrocławia oraz południowych Niemiec datowałbym dopiero na XIII stulecie, gdy pojawiły się wymowniejsze dane pisane. Być może pierwsze spotkanie wrocławian z kupcami z Bawarii i Szwabii nastąpiło w 1245 r. w Kijowie. Wedle znanego przekazu Giovanniego di Pian di Carpine, to właśnie kupcy z Wrocławia byli jego przewodnikami w podróży do

⁵ W. von Stromer, *Nürnberg–Breslauer Wirtschaftsbeziehungen...*, s. 1099–1100.

⁶ P. Lavand, *Die Breslauer Stadt- und Gerichts-Bücher*, ZGS IV, 1862, s. 11–12. Dodajmy, że księgi „wypadków i umów” prowadzono we Wrocławiu co najmniej od 1368 r., co poświadczają wypisy Samuela Beniamina Klozego z XVIII w., zob. Archiwum Państwowe we Wrocławiu (cyt. dalej APWr.), Zbiór Klozego, t. XXVII, s. 1–3. O odpisach Klozego zob. L. Harc, *Samuel Beniamin Klose (1730–1798). Studium historio-graficzno-źródłoznawcze*, Wrocław 2002, s. 127–130.

⁷ F. Friedensburg, *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. XIII, Breslau 1888, s. 6; M. Gumowski, *Moneta na Śląsku do końca XIV w.*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. III, red. W. Semkowicz, Kraków 1936, s. 569; K. Maleczyński, W. Hołubowicz, *Historia Śląska*, t. I, cz. 1, Wrocław 1960, s. 178–180.

historycznej stolicy Rusi Kijowskiej i zarazem, przed 1240 r., wielkiego punktu węzłowego w handlu między Europą Zachodnią a Azją⁸. Skoro na tyle dobrze znali drogę, jest wielce prawdopodobne, że bywali w Kijowie wcześniej, być może jeszcze przed zniszczeniem miasta przez Mongołów. Włoski podróżnik nie stwierdził tam, co prawda, obecności kupców z południowych Niemiec⁹. Wiadomo natomiast, że dla kupiectwa Bawarii, Kijów stanowił jeden z głównych celów wypraw handlowych w XII i przynajmniej jeszcze w pierwszej ćwierci XIII stulecia¹⁰. Brak wzmianki o kupcach południowoniemieckich nie musi jednak oznaczać ich nieobecności na Rusi. Po pierwsze, włoski franciszkanin zapewne nie miał wiedzy o wszystkich kupcach przebywających wówczas w Kijowie. Nie interesował go przecież handel dalekosiężny. Warto poza tym zastanowić się, czy pod nazwą którejś z wymienionych przez Włocha nacji kupieckich nie mogli kryć się przybysze z południowych Niemiec. Fra' Giovanni wymienił m.in. *mercatores... de Austria*, co jest zaskakujące. Przyjmuje się bowiem, że dopiero za panowania Przemysła II Ottokara (od 1251 r.) rozpoczął się rozwój dalekosiężnego handlu austriackiego¹¹. Do czasu opanowania Austrii przez króla Czech naddunajska monarchia pełniła rolę obszaru tranzytowego pomiędzy Niemcami a Rusią. Wykorzystali to wiedeńscy, którzy w 1221 r. uzyskali prawo składu, godzące głównie w wymienionych w dokumencie kupców z Ratyzbony, Pasawy i Szwabii¹². Zapewne wiele jest racji w twierdze-

⁸ „Insuper testes sunt mercatores Wratislaviae, qui usque in Kioviam venerunt nobiscum [et] sciverunt quod nos manus intravimus Tartarorum”; Giovanni di Pian di Carpine, *Historia Mongalorum*, wyd. E. Menesto, Spoleto 1987, s. 332, cap. 51; tłum. pol. zob. *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII w.*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1993, s. 175.

⁹ „[...] et multi alii mercatores, tam de Polonia, quam de Austria, qui venerunt in Kioviam postquam ad Tartaros ieramus. Sunt et testes mercatores de Constantinopoli qui per Tartaros in Rusciam venerunt, et erant in Kiovia cum de terra reversi sumus Tartarorum. Nomina autem mercatorum illorum sunt hec: Michael genuensis et Bartholomeus, Manuel veneticus, Iacobus Renerius Acre, Nicholaus pisanus, isti sunt maiores; alii minores sunt: Marchus, Henricus, Iohannes, Vasius, iterum Henricus Bonadies, Petrus Paschiani. Alii plures fuerunt, sed eorum nomina nescimus”; tamże.

¹⁰ R. Schönfeld, *Regensburg im Fernhandel des Mittelalters*, „Verhandlungen des Historischen Vereins für Oberpfalz und Regensburg” CXIII, 1973, s. 42.

¹¹ Zob. Th. Mayer, *Der auswärtige Handel des Herzogtums Österreich im Mittelalter*, Innsbruck 1909, s. 7–8.

¹² „Nulli civium de Sweuvia vel de Ratispona vel de Patavia liceat intrare cum mercibus suis in Ungariam. Quicumque contrarium fecerit, solvat nobis duas marcas auri. Nemo etiam extraneorum mercatorum moretur in civitate cum mercibus suis ultra duos menses, nec vendat merces, quas adduxit, extraneo sed tantum civi, et non emat aurum neque argentum. Si habuerit aurum vel argentum, non vendat nisi ad cameram

niach historyków, którzy oceniali wiedeńskie prawo składu jako cios dla handlu m.in. Ratyzbony¹³. Daleki byłbym jednak od twierdzenia, że po 1221 r. żaden z pasawczyków, ratyzbończyków czy Szwabów nie próbował z powodzeniem ominąć wiedeńskiej przeszkody. Określenie ich przez fra' Giovanniego mianem „kupców z Austrii” mogło wynikać z błędnego zrozumienia ich wypowiedzi (zwłaszcza jeśli nie pochodziła z pierwszej ręki). Bawarscy albo szwabscy rozmówcy mogli powiedzieć tylko tyle, że przybyli z Austrii (w znaczeniu: przez Austrię), a franciszkanin lub jego informator rozumiał to jako określenie miejsca ich pochodzenia. A może podawali się za Austriaków, by w czasie drogi powrotnej przez Wiedeń uniknąć kary za złamanie reguł prawa składu? Warto ponadto zwrócić uwagę, że w swej relacji franciszkanin stwierdził obecność innych, bliżej nieokreślonych kupców („Alii plures fuerunt, sed eorum nomina nescimus”). Mogli być wśród nich m.in. przybysze z południowych Niemiec¹⁴. Dlatego też sadzę, że powyższe poszlaki pozwalają na postawienie hipotezy o prawdopodobieństwie pierwszego kontaktu kupców z Wrocławia z Bawarczykami i Szwabami w 1245 r. w Kijowie.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze inną możliwość ich spotkania, tym razem w zupełnie innej części wielkiego szlaku między Wschodem a Zachodem (*Hohe Strasse*), tj. w Kolonii. Prawo składu nadreńskiej metropolii z 1259 r. zawierało zakazy przekraczania linii Renu m.in. przez kupców z Polski oraz Bawarii i Szwabii¹⁵. Wcześniejsze kontakty Ratyzbony z Kolonią uważane są za pewne¹⁶. Wymienienie kupców z Polski

nostram”, *Die Rechtsquellen der Stadt Wien*, wyd. P. Csendes, „Fontes Rerum Austriacarum”, Abt. III, t. IX, Wien–Köln–Graz 1986, nr 4 (1221), pkt. 23, s. 37. O tym dokumencie zob. Th. Mayer, dz. cyt., s. 7; ostatnio Wien. *Geschichte einer Stadt*, t. I, red. P. Csendes, F. Opll, Wien 2001, s. 102. O pozycji Wiednia tego czasu w literaturze polskiej zob. treściwa charakterystyka H. Wereszyckiego, *Historia Austrii*, Wrocław 1986 (2 wyd.), s. 27–28.

¹³ R. Schönfeld, dz. cyt., s. 48; M. Wagner-Brown, *Wirtschaftliches Leben im Früh- und Hochmittelalter*, [w:] *Geschichte der Stadt Regensburg*, t. I, red. P. Schmid, Regensburg 2000, s. 475.

¹⁴ Trzeba wskazać inną możliwość interpretacji tego zwrotu. Ponieważ Giovanni di Pian di Carpine wyliczył kupców, którzy przybyli z Konstantynopola i przez „Tatarię” trafili na Ruś, więc być może w cytowanym zdaniu chodziło mu tylko o tę grupę, której nie wszystkich członków poznał z imienia.

¹⁵ „[...] nullus mercatorum de Ungaria, Boemia, Polonia, Bawaria, Suevia (...) et quibuscunque aliis orientalibus partibus cum mercibus quibuslibet ad Renum veniens extra atque ultra civitatem Coloniensem excepta sola causa peregrinationis procedet”, *Hansisches Urkundenbuch* (cyt. dalej: HUB), t. I, wyd. K. Höhlbaum, Halle 1876, nr 523 (1259), s. 183.

¹⁶ H. Kellenbenz, *Bürgertum und Wirtschaft in der Reichstadt Regensburg*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte” XCVIII, 1962, s. 95.

nie mogło mieć jedynie profilaktycznego charakteru, lecz musiało wynikać z dotychczasowego doświadczenia. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że istniały już wówczas kontakty między nadreńską metropolią a ziemią polskimi¹⁷. Mimo że dokument nie wymienia wprost Wrocławia, to wydaje się, że ze względu na położenie oraz stwierdzony już udział jego kupców w handlu Wschód – Zachód, peregrynacje kupiectwa śląskiego nad Ren są prawdopodobne. Tym samym Kolonię można hipotetycznie uznać za kolejne miejsce nawiązania kontaktów przez kupiectwo z Bawarii i Szwabii oraz Wrocławia.

Mimo przypuszczającego trybu powyższych stwierdzeń nie ulega wątpliwości, że gospodarcze kontakty między centrum Śląska a południowoniemieckim kupiectwem zostały zadziergnięte właśnie w trzeciej ćwierci XIII w., zaś do kontaktów ze Szwajcarami doszło na pewno najpóźniej na przełomie XIII i XIV w. Wskazać tu trzeba na rodzinę Beyerów, której nazwisko uważane jest za pochodne od miejsca pochodzenia¹⁸. Najstarszy ze znanych jej przedstawicieli, Konrad, był już w 1253 r. obywatelem Wrocławia dysponującym na tyle okazałym kapitałem (z handlu?), że stać go było na zakup wiejskiej posiadłości Popowice pod Wrocławiem¹⁹. Warto przy tym wspomnieć, że rodzina Beyerów stała się jednym z najważniejszych rodów wrocławskich w XIV w., także pod względem znaczenia w handlu dalekosiężnym²⁰. W trzeciej ćwierci XIII stulecia rozpoczął się także napływ towarów z południa Niemiec nad Odrę. Już wrocławska taryfa celna z około 1266 r. zawiera wzmiankę o sprowadzaniu nad Odrę wina z Würzburga²¹. Zapewne przywozili je do Wrocławia jego rodzimi kupcy, o których pobytach na terenie Bawarii informuje dowodnie inna znana taryfa celna z bawarskiego miasteczka Chamb (dziś: Cham), położonego blisko granicy z Królestwem Czech. Dokument, którego najlepiej uzasadnione datowanie wskazuje na przełom 1270 i 1271 r.²², jest pierwszym pewnym dowodem na

¹⁷ K. Maleczyński, W. Hołubowicz, dz. cyt., s. 305; J. Gottschalk, *Ein Fürstenmantel der Herzogin Hedwig von Schlesien (1243) aus chinesischem Goldbrokat? Beiträge zur Handelsgeschichte Ostens*, „Zeitschrift für Ostforschung” XV, 1966, s. 428, 431.

¹⁸ Zob. R. Stein, *Der Rat und die Ratsgeschlechter des alten Breslau*, Würzburg 1963, s. 110.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Zob. tamże, a także G. Pfeiffer, dz. cyt., s. 138; W. Kehn, dz. cyt., s. 101–102.

²¹ M. Scholz-Babisch, H. Wendt, dz. cyt., s. 164. Literatura przedmiotu: zob. przyp. 2.

²² *Nürnberg Urkundenbuch*, t. I, cz. 2, wyd. Stadtrat zu Nürnberg, Nürnberg 1952 (cyt. dalej NÜUB 1/2), s. 277. Omówienie tekstu zob. M. Scholz-Babisch, H. Wendt, dz. cyt., nr 307, s. 201. W literaturze przedmiotu występowały kontrowersje

spotkanie się kupców z Ratzbony, Norymbergi i Wrocławia²³. W tekście, który częściowo ma charakter taryfy mytniczej, zostało zawarte zwolnienie z opłat przewozowych kupców m.in. tych trzech miast oraz rodzimych mieszkańców, którzy dokonywaliby zakupów lub sprzedawaliby towary w Chambie („ob di in der stat ze Chamb iht chauffent oder verchauffent, die geben niht; [...] Daz reht habent auch, daz [den] Regenspurgern ist verschriben, di purger von Nuernberch unde von Bretzlach und in den selben steten habent auch Chamber daz selb reht”). Taryfa celna z przełomu 1270 i 1271 r. jest rezultatem handlowej praktyki i dowodzi częstych podróży kupców z Wrocławia, ale także Bawarii i Frankonii przez czesko-bawarskie pogranicze. Kupcy śląscy ciągnęli jeszcze dalej na południe, m.in. do Monachium (*gen Muenichen*), choć wątpić należy, czy był to ostateczny cel ich podróży. Podejrzewać można, że wrocławianie zmierzali do północnych Włoch, by zakupić tam towary orientalne i śródziemnomorskie, których nie można było już nabyć w podupadłym Kijowie (choć mogli je kupić np. w Kolonii i Flandrii). W świetle niewiele późniejszych źródeł nie mniej prawdopodobne jest przypuszczenie, że kupcy z Wrocławia mogli przewozić tą trasą futra, na które panował popyt w północnej Italii. Zapiski przedstawicieli florenckiego banku Frescobaldich świadczą, że pod koniec XIII w. (1299) niejaki Dawid, kupiec z Wrocławia, przywoził futra na tyrolsko-włoskie pogranicze, realizując zamówienie faktorów potężnego domu bankowego („Davidi de Wratislavia pro pellibus et pellicis variis datis dominis lb. 181 Venetorum pro argenti marcis 37 boni Wiennensis ponderis”)²⁴. Dodajmy, że rok później zapewne ten sam Dawid („de Polonia”) oraz niejaki *Diemon*, otrzymują zwrot kosztów za wydatki w Bolzano i Try-

co do czasu powstania źródła. Datę 1270 r. proponował już H. Ammann, *Zur Geschichte der wirtschaftlichen Beziehungen zwischen Oberdeutschland und dem deutschen Nordosten im Mittelalter*, „Schlesische Geschichtblätter” 1927, z. 3, s. 52. Wyjaśnienie daty jako okresu między wrześniem 1269 a wrześniem 1271 r. zob. NüUB 1/2, przyp. 1, s. 277. Natomiast M. Scholz-Babisch i H. Wendt, dz. cyt., nr 307, s. 201, przyjęli ok. 1280 r. Podzielali ten pogląd K. Maleczyński i W. Hołubowicz, dz. cyt., s. 469, oraz M. Goliński, *Podstawy gospodarcze...*, s. 53. Jednak jedyny argument przedstawili anonimowi wydawcy kodeksu dyplomatycznego Norymbergi, stąd podzielał ich stanowisko jako najlepiej uzasadnione.

²³ H. Ammann, *Zur Geschichte...*, s. 52.

²⁴ *Auszüge aus Amtrechnungen, Hauptrechnungen der Friscobaldigesellschaft und Tiroler Kaufleute*, [w:] F. Bastian, *Oberdeutsche Kaufleute in den älteren Tiroler Raitbüchern (1288–1370). Rechnungen und Rechnungsauszüge samt Einleitungen und Kaufmannsregister*, wyd. F. Bastian, München 1931, nr 73 (1299), s. 76–77. O Frescobaldich zob. O. Meltzing, *Das Bankhaus der Medici und seine Vorläufer*, Jena 1906, s. 24–30; A. Saporì, *Le Marchand Italien au Moyen Âge*, Paris 1952, s. LII, LIV.

dencie (zapewne na polecenie przedstawicieli Frescobaldich)²⁵. Gdyby uznać tę regresję za słuszną i odnieść ją do całej czwartej ćwierci XIII w., to można by powiedzieć, że różne motywy handlowe nie wykluczały się nawzajem. Wrocławianie jechali do Bawarii, a potem przez Monachium do Tyrolu i Włoch, by zakupić wino (w taryfie celnej z 1266 r. mowa jest także o przywozie nad Odrę wina włoskiego: „de vino Gallico sive Rivali”), zapewne także dla zakupu towarów wschodnich, na pewno natomiast, by dostarczyć Włochom futra z Europy Wschodniej. Dodać tu trzeba, że droga przez Chamb wiodła prosto do Ratyzbony, gdzie również można było zakupić towary z krajów południowych i wschodnich. Naddunajskie centrum nawiązało najwcześniej spośród miast niemieckich kontakty z Republiką św. Marka i do około połowy XIV w. zajmowało główną pozycję w tamtejszym niemieckim składzie towarów (*Fondaco dei Tedeschi*)²⁶. Dzięki temu zamiast przedzierać się przez niebezpieczne Alpy, wrocławianie mogli dokonać zakupów w Bawarii, choć zapewne za znacznie wyższą cenę. Najpóźniej pod koniec XIII w. szlak przez Alpy został jednak przez wrocławian przetarty.

Wspomniałem, że taryfa mytnicza z Chamb potwierdza także podróże ratyzbończyków i norymberczyków, tyle że w przeciwną stronę (*gen Pehaim*). Drogą przez bawarskie miasteczko podążali do Pragi i Pilzna. To właśnie Królestwo Czech miało stać się dla nich atrakcyjnym i głównym obszarem działania w Europie Środkowo-Wschodniej. Rezydowali tu, by sprzedawać poszukiwane towary orientalne i zachodnioeuropejskie, jak wina, przyprawy i sukna, oraz by nabywać wosk i skóry przywożone z Europy Wschodniej²⁷. Nie tylko jednak kupcy tych dwóch ośrodków południowonemieckich zainteresowani byli ekspansją na północny wschód. Najpóźniej już w początkach XIV stulecia uaktywnili się pasawczycy. Co więcej, przekroczyli oni granice Królestwa Czech i dotarli do Wrocławia. Datowany na pierwszą dekadę XIV w. statut wrocławskich cechów rzemieślniczych zawiera zakaz handlu detalicznego nożami, które przywożono w beczkach właśnie m.in. z bawarskiego ośrodka: „Multi de Passowe et de aliis regionibus tunnas cum cultellis [asportant] et iacent ita diu et vendunt, sicut eis placet, et non debent particulatim vendere sed tantum per integrum [...]”²⁸. Zarówno cha-

²⁵ *Auszüge aus Amtrechnungen...*, nr nr 80–81 (1300), s. 78.

²⁶ H. Simonsfeld, *Der Fondaco dei Tedeschi in Venedig und die deutsch-venetianischen Handelsbeziehungen*, t. II, Stuttgart 1887 (nowe wyd. Aalen 1968), s. 47.

²⁷ F. Bastian, *Oberdeutsche Kaufleute...*, s. 15; F. Graus, *Die Handelsbeziehungen Böhmen zu Deutschland und Österreich im 14. und zu Beginn des 15. Jahrhunderts*, „Historica” II, 1960, s. 95–100; R. Schönfeld, dz. cyt., s. 41.

²⁸ *Breslauer Urkundenbuch*, t. I, wyd. G. Korn, Breslau 1870 (cyt. dalej BUB), s. 67;

rakter źródła, odzwierciedlającego praktykę, jak i sama wzmianka wydają się potwierdzać dość regularny przywóz towarów z Pasawy przez jej kupców do stolicy Śląska. Sądząc po mapie i przebiegu szlaków, nie mogli oni dotrzeć do Wrocławia inaczej niż przez terytorium Królestwa Czech, które – jak widać – stało się tranzytowym łącznikiem niesąsiadujących ze sobą regionów – Śląska, Bawarii i Frankonii.

Obecność ratyzbończyków i norymberczyków w Królestwie Czech stopniowo się nasilała²⁹. Pasawczycy natomiast nie tylko migrowali do Pragi, ale odgrywali ważną rolę, zaopatrując Czechy w sól³⁰. Podobnie kontakty śląsko-czeskie uległy zacieśnieniu. Sprzyjającym czynnikiem były okoliczności polityczne oraz podobieństwa w rozwoju cywilizacyjnym obu obszarów³¹. Być może również zainteresowania handlowe wrocławian oraz zadzierzgnięte już więzy biznesowe w południowych Niemczech, Tyrolu oraz północnej Italii przyczyniły się do ściślejszego związania się przynajmniej księstwa wrocławskiego i jego stolicy z państwem Jana Luksemburskiego.

Podsumujmy kontakty wrocławsko-południowoniemieckie w okresie piastowskim. Ogólnie rzecz ujmując, wynikały one z dynamicznego włączenia się Wrocławia w handel między Wschodem a Zachodem, który prowadził śląskich kupców do Kijowa, Kolonii (i zapewne dalej, do Niderlandów), Bawarii, a także przez Tyrol do północnej Italii, gdzie wrocławianie mieli swoich kontrahentów (Florencja). Zarazem kupiectwo południowoniemieckie po katastrofie Kijowa zwróciło się w kierunku Wenecji oraz Królestwa Czech, gdzie aż do wojen husyckich będzie stać mocną stopą. Ówczesne kontakty Wrocławia na kierunku południowoniemieckim wiązały się przede wszystkim z Ratyzboną i Pasawą, a także Norymbergą i Chambem, zapewne i Würzburgiem. Z miejscowością Chamb kontakt był raczej tylko bierny i polegał jedynie na przejeździe przez jego terytorium. Chambianie nie odgrywali żadnej roli w ówczesnym handlu dalekosiężnym. Odnośnie Würzburga wspominałem już, że to raczej wrocławianie kupowali tamtejsze wino, niekoniecznie w samym

w sprawie datacji zob. G. Korn, *Vorwort* [do:] *Schlesische Urkunden zur Geschichte des Gewerberechts insbesondere des Innungswesens aus der Zeit vor 1400*, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. VIII, Breslau 1867, s. VII (ad nr 7).

²⁹ F. Graus, dz. cyt., s. 88, 90, 99.

³⁰ Tamże, s. 96. Zob. R. Loibl, *Die Stadt im späten Mittelalter: Wirtschaftskraft und Verfassungsverstreit*, [w:] *Geschichte der Stadt Passau*, red. E. Boshof, W. Hartinger, M. Lanzzinner, K. Möseneder, H. Wolff, Regensburg 1999, s. 110–111.

³¹ Zob. ostatnio B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce w latach 1290–1335*, Poznań 1987, s. 96–108; S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza spolecznoustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996, s. 55, 95.

bawarskim centrum winiarstwa. Intensywniejsze musiały być kontakty zwłaszcza z potężną Ratyzboną, zapewne słabsze z nie tak jeszcze atrakcyjną jak później Norymbergą. Jedynym miastem, z którego kupcy przybywaliby na Śląsk, byłaby naddunajska Pasawa. Kto wie, czy nie należałoby tego powiązać z wcześniejszym faktem piastowania godności biskupa tego miasta przez syna Henryka Pobożnego, Konrada³². Spotkania z pozostałymi kupcami odbywały się zapewne w miastach czeskich oraz w Bawarii. W tym okresie wymiana towarowa polegała na przewozie futer (zapewne ruskich) i, być może, sprzedaży ich części przez kupców z Wrocławia Niemcom. Od nich z kolei przywożono nad Odrę wyroby metalowe (noże) oraz wino wüzburgskie. Nie można też wykluczyć, że w Bawarii kupowano towary śródziemnomorskie i orientalne, sprowadzone z Wenecji. Warto jednak zapytać, czy niektóre z egzotycznych towarów, wymienione w obszernej taryfie mytniczo-celnej Wrocławia z 1327 r., nie mogły zostać przywiezione przez Bawarczyków, może nawet także norymberczyków?³³ Dotyczyć to może zwłaszcza przypraw korzennych (pkt. 5), egzotycznych owoców (pkt. 8) i wina (*reinval, welsch*, pkt. 19) oraz wschodnich materiałów: jedwabiu (*sidin gewant*), tafty (*czindal*) oraz baldekinu, czyli jedwabnego materiału przetkanego złotymi nićmi (brokatu) z Bagdadu (pkt. 4)³⁴. Wśród niemieckiego kupiectwa na terenie Wenecji dominowali wówczas ratyżbończycy, którzy prowadzili obfitą dystrybucję towarów śródziemnomorskich, orientalnych oraz zachodnich, m.in. w pobliskich Czechach³⁵. Fakt, że w tym czasie wrocławianie mogli zaopatrzyć się sami w te towary np. w Brugii³⁶, ale mogli też uczynić to gdzieś na pograniczu tyrolsko-włoskim, nie wykluczałaby całkowicie południowoniemieckiego pośrednictwa. Warto bowiem zwrócić uwagę, że w źródle mówi się o wwozie tych towarów przez obcych kupców (*gast*).

Okres czeskiego panowania nad Śląskiem trudno traktować jako jednolity, także gdy mowa o kontaktach handlowych między Wrocławiem

³² W. Korta, *Historia Śląska do 1763 roku*, Warszawa 2003, s. 83.

³³ Zob. BUB, nr 122 (1327), s. 111–114. O taryfie mytniczo-celnej pisali m.in. Th. Goerlitz, *Verfassung, Verwaltung und Recht der Stadt Breslau*, t. I, Würzburg 1962, s. 57; W. Kehn, dz. cyt., s. 68, 79–80; ostatnio G. Myśliwski, *Strefa sudecko-karpacka...* (w druku).

³⁴ W. Heyd, *Geschichte des Levantehandels im Mittelalter*, t. II, Stuttgart 1879, s. 686–687.

³⁵ F. Graus, dz. cyt., s. 99.

³⁶ M. Małowist, *Le développement des rapports économiques entre la Flandre, la Pologne et les pays limitrophes du XIII^e au XIV^e siècle*, „Revue belge de Philologie et d’Histoire” X, 1931, z. 4, s. 1018–1020.

a miastami południowych Niemiec i późniejszej Szwajcarii. W nauce często spotyka się cezurę wojen husyckich, tj. rok 1419. Jednakże dla naszego zagadnienia można wprowadzić cezurę 1393 r., gdy doszło do ściślejszej współpracy wrocławian z norymberczykami, którzy od tego czasu będą już stale obecni w życiu gospodarczym Wrocławia i Śląska aż do początków nowożytności. Zwraca uwagę fakt, że z okresu, mniej więcej, 1335–1393 zachowało się niezbyt wiele przekazów źródłowych na badany temat. Są one jednak wymowne i świadczą o utrzymywaniu wcześniejszych kontaktów, zwłaszcza z Pasawą i Ratyzboną, a także, choć w innym charakterze, z Norymbergą. Brakuje natomiast danych, które dowodziłyby kontynuacji importu wina z Würzburga.

Zacznijmy od kontaktów wrocławian z ratyzbończykami, ponieważ jedynie w odniesieniu do nich odnoszą się całkowicie pewne wzmianki o pobycie we Wrocławiu przed 1394 r. Nie wszystkie dotyczą, rzecz jasna, sfery handlowej, jak np. historia ratyzbońskiego banity Ulreicha Tenkke (potomka patrycjusza), zbiegłego do Wrocławia ok. 1354 r.³⁷ Nie ulega natomiast wątpliwości działalność gospodarcza nad Odrą przynajmniej jednego przedstawiciela ratyzbońskiego rodu Wisentów. Wiadomo, że przed 1373 r. Götz Wisent prowadził nad Odrą jakiś interes. Świadczy o tym zapiska z tego samego roku, która zawiera potwierdzenie pełnomocnictw jego brata André przez ich dwóch pozostałych braci, Ulreicha i Gilga, dokonane wobec rady miejskiej Ratyzbony. André uzyskał dzięki nim prawo do wysuwania pretensji pod adresem wrocławskiej rady miejskiej do spadku po zmarłym Götz. Bracia poprosili rajców Ratyzbony także o wsparcie ich działań i wysłanie stosownych listów do rady miejskiej Wrocławia³⁸. Regest nie określa dokładnie zakresu rzeczowego spuścizny („des Nachlassess”). Fritz Morr e był zdania, że wszyscy bracia Wisentowie byli zaangażowani w handel dalekosiejący³⁹,  w spadek mógł więc obejmowa  towary i pieni dze. Wzmianka z 1373 r. dowodziłaby wi c niezbitcie, że w tym czasie przybywali przynajmniej pojedynczy cz onkowie ratyzbońskiego kupiectwa do Wrocławia. Stanowiło to najpewniej odnogę ich czeskiej działalności. A by  mo e zale ało

³⁷ APWr., *Liber scabinorum*, t. I, k. 269v., zob. G. My liwski, *Wrocław i Ratyzbona – kontakty gospodarcze w XIII–XV w.* (w druku). Regest z wtr tem z tekstu oryginalnego zob. *Regensburger Urkundenbuch*, t. II, wyd. F. Bastian, J. Widemann, M nchen 1956 (cyt. dalej RUB), nr 1014, s. 404. O dokumencie tym zob. F. Morr e, *Ratsverfassung und Patriziat in Regensburg bis 1400*, „Verhandlungen des Historischen Vereins f r Oberpfalz und Regensburg” LXXXV, 1935, s. 90–91.

³⁸ „Und haben gepeten unser herren von der stat rat, daz si zu einer gezeukneuez unsers verjehen irer stat brief von Brezzla gesant haben”; RUB, nr 1014, s. 404.

³⁹ F. Morr e, dz. cyt., s. 90.

im na wykorzystaniu odblokowanego już wówczas dojścia do handlu wschodniego *via* Kraków i Lwów?

W Pradze rezydowali faktorzy największego kupca ratyzbońskiego w XIV w., Matthiasa Runtintera⁴⁰. Jeszcze w XIV w. zaczęli oni udzielać kredytów pieniężnych kupcom z Wrocławia. W latach 1384–1385 wrocławski rajca, Hans Reichel pożyczył łącznie 93½ kopy groszy praskich⁴¹. Jest to zarazem pierwszy potwierdzony przykład kredytowania wrocławian przez kupców z Niemiec południowych i Szwajcarii. Kontakty te nabrały tym samym nowego wymiaru, który już od tej pory będzie stale obecny we współpracy obu stron. Wydaje się tym samym, że w XIV w. największe zainteresowanie regionem śląskim wykazywali właśnie kupcy z Ratyzbony.

Brakuje tymczasem potwierdzenia kontaktów handlowych z ludźmi interesu z Pasawy dla większej części XIV w. Wszystkie bowiem wzmianki dotyczą pewnego konfliktu, który rozpoczął się na terenie Austrii około 1381–1385 r. i trwał aż do początków XV w. Spór ten wiązał się ściśle z działalnością handlową wrocławian. Zaczął się zaś od zaboru na przejściu celnym w Linzu towaru o wartości 10 tysięcy grzywien srebra, należącego do kupca wrocławskiego Johanna Petki⁴². Sprawcą był Friedrich Kraft, tamtejszy mytnik, wcześniej zaś sędzia miejski i burmistrz Pasawy. Wartość transportu została oszacowana później przez poszkodowanego na 20 tysięcy grzywien złota, co stanowiło zapewne element taktyki postępowania sądowego (podwyższenie roszczeń w nadziei na uzyskanie większego odszkodowania)⁴³ albo też efekt kalkulacji strat wynikłych ze zwłoki sprzedaży zawłaszczonego towaru, być

⁴⁰ Podstawową pracą na jego temat jest pierwszy tom monumentalnej pracy F. Bastiana, *Das Runtingerbuch (1383–1407)*, Regensburg 1944; o działalności publicznej Runtintera zob. W. Eikenberg, *Das Handelshaus der Runtinger zu Regensburg. Ein Spiegel süddeutschen Rechts-, Handels- und Wirtschaftslebens im ausgehenden 14. Jahrhundert*, Göttingen 1976, s. 49–58.

⁴¹ *Das Runtingerbuch (1383–1407) und verwandtes Material zum Regensburger-Südostdeutschen Handel und Münzwesen*, t. II, wyd. F. Bastian, Regensburg 1935, s. 63–64. O Reichlu zob. R. Stein, dz. cyt., s. 128.

⁴² Por. dziewięć dokumentów z lat 1386–1408, przy czym trzeba dodać, że ostatni jest transumptem pięciu innych tekstów z lat 1395–1404; H. Pruckner, dz. cyt., s. 257–259. Warto zaznaczyć, że jeden z dokumentów (z 1388), znany temu badaczowi w piętnastowiecznym odpisie, zachował się w archiwum narodowym w Pradze, Národní Archiv v Praze (cyt. dalej NAvP), Archiv ěeské Koruny (cyt. dalej AĚK), nr 1280. Ponadto dodać tu trzeba publikowany, a niewykorzystany przez badacza dokument z 4 grudnia 1385 r., w którym porusza się sprawę wrocławskiego kupca Johanna Petki; *Urkundenbuch des Landes ob der Enns*, t. X, wyd. E. Trinks, Linz 1933–1939, nr 461, s. 349.

⁴³ H. Pruckner, dz. cyt., s. 266.

może wiezionego na konkretny termin dla nieznanych nam kontrahentów. Petka złożył doniesienie najpierw do sądu biskupiego w Pasawie, zaś później do samego Wacława IV. Ostatecznie już w początkach XV w. zasądzono mu odszkodowanie w wysokości 4 tysięcy grzywien srebra, co w praktyce zostało zamienione na prawo własności do siedmiu domów Krafra w Pasawie oraz dwie dożywotnie renty na dwóch miejscowych budynkach. Richard Loibl uważał, że Petka przewoził metale szlachetne⁴⁴. Pogląd ten wydaje się prawdopodobny, jako że źródła mówią wyraźnie o *czehentausent mark silbers*⁴⁵, *Czweinczig tausent mark goldes minner oder mer*⁴⁶, a nie „w srebrze”, „w złocie”. W takim razie owe 10 tysięcy grzywien miałyby oznaczać wagę wiezionego srebra, czyli około albo nieco ponad 2 tony. Zważywszy na później przywożone do Wrocławia transporty pieprzu i miedzi (zob. niżej) wielkość transportu Petki nie jest nieprawdopodobna.

Nieudaną podróż Petki wiązałbym z handlem z Wenecją i jej zapotrzebowaniem na kruszec do wybijania monet. Nie można jednak wykluczyć i takiej możliwości, że Petka wiozł srebro, by wymienić je na dobrą, wenecką monetę. Znowu więc, tak jak w XIII w., dążenie wrocławian do północnej Italii miałyby doprowadzić do kontaktu, tym razem konfliktowego, z mieszkańcami Pasawy.

Gdyby oceniać częstotliwość kontaktów po samym charakterze źródeł, to można by wysnuć wniosek, że w omawianym okresie wrocławianie mieli najczęściej do czynienia z norymberczykami. Również i te kontakty miały charakter sporny, co wynikało z rozbieżności interesów i celów. Zachowany przekaz z 1347 r. na temat poselstwa z Wrocławia do króla Czech, Karola IV, informuje, że wrocławianie poprosili go „[...] quod dignetur mercatoribus providere de transitu a partibus Flandrie per Nwrinberg mitigatis conductibus viarum”⁴⁷. Głównym celem ich podróży było drugie centrum europejskiej gospodarki – Niderlandy. Wymowa źródła dowodzi represjonowania kupców z Wrocławia, którzy wracali z Flandrii przez stolicę Frankonii. Norymberczycy postrzegali wrocławian jako konkurencję, gdyż sami kupowali we Flandrii tamtejsze sukno, by sprzedawać je po wyższych cenach np. w Czechach⁴⁸.

⁴⁴ R. Loibl, dz. cyt., s. 125.

⁴⁵ H. Pruckner, dz. cyt., s. 271-272.

⁴⁶ NAvP, AĚK, nr 1280.

⁴⁷ BUB, nr 189 (1347), s. 167.

⁴⁸ F. Graus, dz. cyt., s. 89. Świadczyć może o tym choćby ładunek statku, który w 1324 r. wiozł sukno flandryjskie będące własnością wrocławskich kupców, zob. W. Kehn, dz. cyt., s. 82, 101. Tekst dokumentu zob. *Hansisches Urkundenbuch*, t. II, wyd. K. Höhlbaum, Halle 1876 (cyt. dalej HUB), nr 416, s. 176-177.

Z biegiem czasu sami skierowali swoją uwagę w stronę Śląska, co nastąpiło z inicjatywy Karola IV. W niepublikowanym dotąd dokumencie, który cesarz rzymski wystawił w Mantui (13 VII 1368), zwrócił się on do władz Norymbergi, by należną mu corocznie bernę – dwa tysiące grzywien płaconych w halerzach („czwey Tausent pfunt haller der Leichten münch”) – zaczęli przekazywać księciu opolskiemu Bolkowi III⁴⁹. Nie można wykluczyć, że norymberczycy udali się osobiście na dwór księcia, by wykonywać polecenie Karola IV. Byłby to pierwszy, źródłowo wsparty dowód na obecność kupców znad Pegnitz na Śląsku. Mogli też w czasie swej podróży zawitać do Wrocławia, np. dla dokonania rekonosansu czy też w sprawach handlowych, o ile wiązało ich z wrocławianami coś więcej niż źródłowo potwierdzone konflikty.

Z pewnością tak się stało w ostatniej dekadzie XIV w. Oceniając ów drugi okres w historii kontaktów wrocławsko-południowoniemieckich można stwierdzić, że wzrosła wówczas częstotliwość obustronnych relacji, z których znaczna część, jak można sądzić, wynikała z jeszcze dawniejszych wypraw wrocławian do północnych Włoch oraz Niderlandów. Pierwsze konflikty między kupcami ze Śląska a ludźmi interesu z Norymbergi i Pasawy–Linzu świadczą o konkurencyjności wrocławskiego kupiectwa oraz o atrakcyjności przewożonych przez nich towarów. W tym okresie aktywniejsza w dążeniu do nawiązania kontaktów była Ratyzbona, której kupcy na pewno, choć w skromnej liczbie, pojawili się na Śląsku. Jak świadczy jednak przykład faktorów Runtingera, ich obecność nad Odrą nie była konieczna, by zadzierzgnąć więzy z wrocławskimi kupcami. W drugim okresie bardzo istotny był fakt wytworzenia się pierwszych powiązań kredytowych między wrocławianami a kupcami z Bawarii (Ratyzbona). Stosunki dwustronne nabrały tym samym nowocześniejszego charakteru.

Opisywane wyżej wydarzenia następowały na tle szerszych przemian w dalekosiężnym handlu Wrocławia. Wspierała go życzliwa polityka władców z dynastii Luksemburgów. W drugiej połowie XIV w. zaznaczyła się dalsza intensyfikacja podróży kupieckich wrocławian w kierunku zachodnim oraz południowym. Zmianie uległa ich sytuacja prawna w klu-

⁴⁹ „Wir Karl von gotes gnaden Romischer Keiser [...] Embieten dem Burgemeister dem Rate und den Burgern gemeinlich der Stat czu Nuremberg unseren und des Reichs lieben getruwen [...] umb di czwey Tausent pfunt haller der Leichten münch di ir uns und dem Reiche uff Sant Mertens tag Jericlich czu geben pflichtig seit enpfelhen wir uwern truwen [...] und wellen ernstlich das ir di selben czweytausent pfunt haller von dem nechsten Sant Mertens tage der schirst kunftig ist dem hoch geborenem Bolken herczogen czu Opuel unserem lieben Swager und fuersten oder seinem boten genczlich und gar vorrichten und bezcalen sullet”, NAvP, AĚK, nr 1018.

czowych krajach i miastach. Przypomnijmy znane przywileje monarsze na swobodny przejazd wrocławian przez Marchię Brandeburską (1349), Pragę oraz Frankfurt nad Menem (oba z 1359)⁵⁰; nawiązanie ścisłych kontaktów z państwem krzyżackim (1354)⁵¹; przywilej doży weneckiego dla wszystkich poddanych Karola IV (1358)⁵². Jedynie na odcinku polsko-ruskim trwała blokada wrocławskiego kupiectwa aż do pierwszej połowy lat sześćdziesiątych. Gdy dodamy do tego udokumentowane podróże morskie wrocławian do Flandrii, a nawet Szkocji (1360), to kontakty z kupiectwem południowoniemieckim nie wydadzą się być najbardziej intensywne. Warto w tym miejscu przypomnieć, że od 1385 r. zachowały się *Libri excessuum...*, w których do pewnego momentu nie ma zbyt wielu wzmianek o napływie południowych Niemców na Śląsk (choć dotyczy to także innych cudzoziemców przed 1394). Wydaje się więc, że to głównie wrocławianie inicjowali kontakty z południowoniemieckimi kupcami lub natykali się na nich, podróżując do jeszcze odleglejszych miast i krajów.

Sytuacja zaczęła się zmieniać począwszy od 1394 r., gdy zintensyfikowały się stosunki z Norymbergą⁵³. Tym samym uznaję tę datę za początek trzeciego okresu, którego wyróżnikiem była aktywna działalność norymberczyków we Wrocławiu. Liczbę wzmianek na temat ich działań można liczyć w dziesiątkach. Kontakty wrocławsko-południowoniemieckie, ale i wrocławsko-szwajcarskie rozwijały się nie tylko w dziedzinie handlu towarowego i stosunków kredytowych. Kupcy z południowych Niemiec i Szwajcarii prowadzili też innego rodzaju działania gospodarcze, o których będzie jeszcze mowa.

Zacznijmy od kwestii obecności i pochodzenia kupiectwa z południowych regionów Niemiec oraz Szwajcarii⁵⁴. Zdecydowanie przeważali

⁵⁰ K. Maleczyński, dz. cyt., s. 130.

⁵¹ BUB, nr 189, s. 170. Zob. S. Kalfas-Piotrowska, *Stosunki handlowe polsko-śląskie za Kazimierza Wielkiego*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” V, 1936, s. 238, 242.

⁵² K. Maleczyński, dz. cyt., s. 130.

⁵³ W. von Stromer, *Nürnberg-Breslauer Wirtschaftsbeziehungen...*, s. 1087, 1099; APWr., *Libri excessuum et signaturarum* (cyt. dalej *Lib. exc. sign.*), t. VII, s. 9; w tym samym roku zostaje wysłany faktor wrocławski do Konrada Grossa z Norymbergi, który rezyduje w Wenecji, w celu zakupu szafranu; zob. *Mittheilungen aus Breslauer Signaturbüchern* (cyt. dalej *Mitth. Sign.*), ZGS VI, 1865, z. 2, s. 339–340 (Stobbe pomylił się, gdyż zapiska nie pochodzi z 1393). Warto wspomnieć, że jeszcze w 1393 r. zapisano w *Lib. exc. sign.* zeznanie pewego wrocławianina, który otrzymał pieniądze od innego Ślązaka, zmarłego w Norymberdze (t. VI, s. 30).

⁵⁴ Kwestię imigracji, znaczniejszej jedynie w przypadku norymberczyków, omawiam w osobnym miejscu.

ludzie interesu z Norymbergi, których nazwiska figurują w źródłach dopiero od 1394 r. Do końca badanego przeze mnie okresu z Wrocławiem miało kontakt 81 osób z Norymbergi. Niektórzy należeli do tamtejszego patrycjatu (Hans i Konrad Grossowie, Konrad Pfinzig, Jacob Futerer, Heinz Hirschvogel, Melchior i Balthasar Imhoffowie, Hans i Andreas Reichlowie, Hans Stromer, Sebald Holzschucher)⁵⁵. Inni, spoza patrycjatu, zajmowali eksponowane miejsce wśród społeczności kupieckiej, jak np. Hans i Ludwig Gruberowie, Lenhard Podmer (właściciele spółki Gruber & Podmer & Stromer)⁵⁶, Ulrich Kamerer i Konrad Seiler (tworzący znaną spółkę Kamerer & Seiler)⁵⁷, Lenhard Reutheimer i Andreas Rudel (właściciele spółki Reutheimer & Rudel)⁵⁸ czy Kunze Guldenmund, który był udziałowcem szwajcarskiej w zasadzie firmy Diesbach & Watt⁵⁹. Pozostali byli zapewne drobniejszymi kupcami, faktorami (Mathias Scheppach, który później miał własną spółkę z bratem Aleksandrem i Hansem Hutterem⁶⁰) albo w ogóle pracownikami pomocniczymi w firmie (*knecht*, Hans Feldener) czy też furmanami (Kunze Koppe). Zdarzali się też rzemieślnicy, jak Fritz z Norymbergi, który wyrabiał klingi.

Jeśli chodzi o ratyzbończyków, to, wedle von Stromera, ostatnia wzmianka na temat gospodarczych kontaktów wrocławsko-ratyzboskich pochodzi z 1464 r.⁶¹ Istnieje jednak przekaz o sześć lat późniejszy, będący efektem współpracy handlowej ratyzbończyka (*Andris Asschnutzer von Reynspurg*) i wrocławian⁶². Stąd cezurą końcową dla obecności ratyzbończyków we Wrocławiu jest 1470 r. W okresie 1394–1470 z Wrocławiem miały kontakt (pośredni lub bezpośredni) 23 osoby z Ratyzbony. Wśród nich byli rajcy (Matthias Runtinger, Stefan Laufer, Lucas Ingolstetter, Hans Kellner)⁶³. Część pozostałych pełniła zapewne funkcje

⁵⁵ Por. W. von Stromer, *Nürnberg-Breslauer Wirtschaftsbeziehungen...*, s. 1099–1100. O składzie patrycjatu Norymbergi w XIV i na początku XVI w. zob. D.J. Weiß. *Des Reiches Krone – Nürnberg im Spätmittelalter*, [w:] *Nürnberg – europäische Stadt in Mittelalter und Neuzeit*, wyd. H. Neuhaus, Nürnberg 2000, s. 31–33. O przemianach w miejscowej elicie władzy z uwzględnieniem przetasowań w hierarchii ludzi interesu zob. W. von Stromer, *Wirtschaft unter den Luxemburgen*, [w:] *Nürnberg – Geschichte einer europäischen Stadt*, red. G. Pfeiffer, München 1971, s. 92, 98–100.

⁵⁶ W. von Stromer, *Die Nürnberger Handelsgesellschaft...*, *passim*.

⁵⁷ Tenże, *Nürnberg-Breslauer Wirtschaftsbeziehungen...*, s. 1087–1088.

⁵⁸ Tamże, s. 1085.

⁵⁹ H. Ammann, *Die Diesbach-Watt Gesellschaft...*, s. 55.

⁶⁰ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. LV, s. 110 (1477). O Scheppachu zob. W. von Stromer, *Die Nürnberger Handelsgesellschaft...*, s. 35, 54–55.

⁶¹ W. von Stromer, *Nürnberg-Breslauer Wirtschaftsbeziehungen...*, s. 1095.

⁶² APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XLVIII, s. 108–109.

⁶³ F. Morré, dz. cyt., s. 99. O Runtingerze zob. przyp. 40.

faktorów (Niklas, Letter, Schwarzhoffer, Heller), inni zaś byli raczej samodzielnyimi kupcami (Kellner).

Kontakty między Wrocławiem a Pasawą w tym okresie były znacznie rzadsze, choć zakończyły się później (1483). Wówczas to tamtejszy obywatel Niklas Gerlach udał się z listownym wsparciem rady miejskiej Pasawy do Wrocławia, by uzyskać dobra, które zostawił w spadku jego krewny z nadodrzańskiego ośrodka⁶⁴. W sumie 12 pasawczyków (nie licząc Krafta) miało jakieś kontakty z wrocławianami, choć niektórzy, jak np. krojczy Niklas Beyer z Pasawy (*von passaw schereknecht*), pojawili się tylko w kontekście konfliktu z prawem. Z wyjątkiem wystawców listów nie udało mi się ustalić, by któryś z pasawian należał do patrycjatu. Można natomiast sądzić, że najczęściej występujący w źródłach wrocławskich Thomas Purkener (zob. niżej) z racji wielkich transakcji pieprzem należał do elity kupieckiej miasta nad Dunajem.

Dopiero w XV w. zainteresowali się Wrocławiem ludzie interesu z Sankt Gallen i Berna. Po raz pierwszy zjawili się we Wrocławiu w 1418 r. i działali tu nie krócej niż do 1474 r. Szwajcarzy powiązani z tym miastem, pochodzący głównie z Sankt Gallen, tworzyli grupę 11 osób. Warto jednak zauważyć, że mimo mniejszej liczby niż w przypadku ludzi interesu z Pasawy, ich gospodarcze związki z Wrocławiem były znacznie silniejsze i dłuższe w okresie między 1394 r. a początkiem XVI w. Wymienić tu trzeba przede wszystkim udziałowców i personel słynnej firmy Diesbach & Watt: Petera Watta (od 1428 obywatela Norymburgi)⁶⁵, jego krewnych Dawida, Andreasa, Hansa von Wattów, a także Kaspara Wirta z Berna⁶⁶. Trzeba również wspomnieć o Niklasie von Diesbach, także z Berna, które do 1440 r. było siedzibą firmy⁶⁷. Choć on sam nigdy nie zjawił się we Wrocławiu, był z nim powiązany przez działającą tu prężnie jego spółkę. Często pojawiali się nad Odrą faktorzy spółki Hans Brendel oraz Konrad i Ulrich Hörowie⁶⁸. Osobną działalność prowadził Balthasar Raunacker. Zjawił się tu w interesach także inny sanktgalleńczyk, Kaspar Hofman. Jakież kontakty z kupcami wrocławskimi (choć poza terytorium tego miasta) miał także faktor innej spółki z Sankt Gallen (Thomasa Vogelweidera)⁶⁹.

Oprócz nich wrocławianie mieli pośredni lub bezpośredni kontakt także z ludźmi interesu z wielu innych miejscowości z branych pod uwagę

⁶⁴ APWr., Dokumenty miasta Wrocławia (cyt. dalej DmWr.), nr 5727.

⁶⁵ H.C. Peyer, dz. cyt., t. II, s. 48.

⁶⁶ Tamże, s. 48–51.

⁶⁷ H. Ammann, *Die Diesbach Watt-Gesellschaft...*, s. 27, 30.

⁶⁸ H.C. Peyer, dz. cyt., t. II, s. 39.

⁶⁹ H. Ammann, *Die Diesbach Watt-Gesellschaft...*, s. 8.

regionów. Wymieniając ich w kolejności chronologicznej, w źródłach występuje pięciu kupców z Ulm (6 wzmianek z lat 1405–1491), a także po nie więcej niż dwie osoby z Bambergu (1409), Esslingen k. Stuttgartu (1465), Straubingen k. Ratyzbony (1470) i Augsburga (od 1490). Kontakt z Ravensburgiem i związaną z nim Wielką Spółką był tylko incydentem (1448), w którym rada miejska Wrocławia uczestniczyła jedynie w charakterze notariusza (zob. niżej). Zarazem trzeba tu wspomnieć o nawiązaniu nowych kontaktów południowoniemieckich przez samych wrocławian. Hans Dompnig odwiedził około 1425 r. alzacki Straszburg. Według Ammanna, w XV w. wrocławianie odwiedzali jarmarki w bawarskim Nördlingen⁷⁰. Niestety, wymieniony odkrywca tego faktu nie podał żadnych dodatkowych informacji. Wracając do przybyszów na Śląsk, warto zauważyć, że w większości przypadków ich obecność była sporadyczna. Liczba wzmianek nie przekraczała na ogół dwóch jednostek na ośrodek. Przybyszów ze Straubingen i Esslingen wspomniano jedynie po razie. Natomiast bamberczycy i augsburczycy pojawili się w źródłach tylko dwukrotnie. Dodać tu trzeba pojedyncze kontakty z księciem Bawarii (1425), burgrabią Norymbergi (1411), księżną (1428) i – osobno – z grafem Öttingen (1481) oraz wysokimi duchownymi z Pasawy: jej biskupem (1420) i biskupem sufraganem (1417), o których piszę dalej nieco szerzej. Kontakty na poziomie władz miasta występowały w stosunkach Wrocławia tylko z Norymbergą, Pasawą i Straszburgiem. Na zakończenie tego przeglądu powiązań trzeba wspomnieć o pojawiającym się dość często mistrzu Janie z Frankonii (*Meister Johannes de Franconia*), którego pobyt miał także aspekt gospodarczy.

Omówienie poszczególnych dziedzin działalności gospodarczej Niemców z południa Rzeszy oraz Szwajcarów zacząć należy od ich własnego handlu tranzytowego przez Wrocław. Wydaje się, że obejmował on większy asortyment towarowy niż wwóz na potrzeby wrocławian oraz tranzyt towarów z Europy Północnej i Wschodniej na Zachód w wykonaniu wrocławian. Pomijam tu niezbyt różnorodny eksport towarów wrocławskich i śląskich do Niemiec południowych i Szwajcarii. Zagadnienie to zostało już przebadane zwłaszcza przez Scholz-Babisch, a także przez Ammanna i von Stromera. Warto zauważyć, że autorzy posiłkowali się w znacznym stopniu zbiorem listów kupieckich z jednego roku (*Briefbund der Kaufmannbriefen aus Ostdeutschland von 1444*) z archiwum

⁷⁰ Tenze, *Zur Geschichte...*, s. 52; tenże, *Die Nördlingen Messe im Mittelalter*, [w:] *Aus Verfassungs- und Landesgeschichte. Festschrift zum Geburtstag von Theodor Mayer dargebracht von seinen Freunden und Schülern*, t. II, Lindau-Konstanz 1955, s. 315.

w Norymberdze⁷¹. Według ustaleń literatury przedmiotu Wrocław odgrywał niezwykle ważną rolę jako punkt wypadowy na ziemi Królestwa Polskiego (w tym zwłaszcza Małopolski i Rusi Czerwonej), Mazowska oraz państwa krzyżackiego⁷². Miasto przyciągało kupiectwo południowoniemieckie i szwajcarskie jako ważny punkt tranzytowy na szlakach handlu dalekosiężnego oraz jako miejsce jarmarków o znaczeniu ponadregionalnym⁷³. W świetle znanych ustaleń, norymberczycy oraz sanktgalleńczycy i berneńczycy sprowadzali przez Wrocław głównie futra (kunie, sobolowe) oraz wosk (lwowski, kijowski i krakowski), a także czerwiec⁷⁴. *Via* Wrocław trafiały do Frankonii także len z Prus, miód i pierze z Polski, białe sukno ze Świdnicy, ołów z Polski, miedź z Węgier, a także złoto i witriol (chyba także z Węgier) i skóry (*irch*)⁷⁵. Natomiast do Szwajcarii sprowadzano przez Wrocław sukna angielskie⁷⁶.

Znacznie większy był asortyment towarów wwożonych wówczas przez kupców z Norymbergi i Sankt Gallen do Wrocławia w celu składowania i sprzedaży na jarmarkach wrocławskich albo też ich eksportu jeszcze dalej na wschód i północ poza Śląsk. W świetle literatury przedmiotu, ludzie interesu z Frankonii i Szwajcarii przywozili nad Odrę: przyprawy korzenne (galgant, imbir, kminek, muszkat, goździki, pieprz, szafran, cynamon, cytwar), owoce (figi, rodzynki, migdały), słodocze (cukierki), lekarstwa (guma), słodkie wina, tkaniny (różnokolorowe płótno, wełnę, zamsz, adamaszek, barchan z południowych Niemiec i północnych Włoch, taftę), barwniki (brezylka), a także mosiądz, papier oraz tzw. norymberszczyznę, tj. wyroby miejscowego rzemiosła metalowego.

Jednakże cenne ustalenia historyków z Niemiec i Szwajcarii nie obejmują całości tranzytu. Po pierwsze, ograniczają się do lat czterdziestych XV w., kiedy norymberczycy zajmowali już eksponowaną pozycję na

⁷¹ Niektóre z tych dokumentów zostały opublikowane; zob. H. Ammann, *Urkunden und Regesten* (cyt. dalej Ur.u.Reg.), [w:] tenże, *Die Diesbach-Watt Gesellschaft...*, s. 42-48 (nr 129-131, 134); W. von Stromer, *Die Nürnberger Handelsgesellschaft...*, s. 160-171 (nr 4 a-8).

⁷² W. von Stromer, *Die Nürnberger Handelsgesellschaft...*, s. 74; M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy w XIII-XVI w.*, Warszawa 1973, s. 166; H. Wernicke, *Nürnbergers Handel im Ostseeraum im Spätmittelalter und in der früherer Neuzeit*, [w:] *Nürnberg – europäische Stadt in Mittelalter und Neuzeit*, red. H. Neuhaus, Nürnberg 2000, s. 270.

⁷³ H. Ammann, *Die Diesbach-Watt Gesellschaft...*, s. 92; o jarmarkach wrocławskich zob. M. Goliński, *Wrocław...*, s. 153.

⁷⁴ M. Scholz-Babisch, dz. cyt., s. 61, 63.

⁷⁵ Tamże, s. 62, 67. D. Mołenda, *Polski ołów na rynkach Europy środkowej w XIII-XVII w.*, Warszawa 2001, s. 83; o witriolu G. Myśliwski, *Strefa sudecko-karpacka...*, (w druku).

⁷⁶ Ur.u.Reg., nr 129 (1444), s. 42.

rynku wrocławskim. Po drugie, dotyczą jedynie norymberczyków oraz przedstawicieli sanktgalleńsko-berneńsko-norymberskiej spółki Diesbach & Watt. Pomijając wcześniej już omówiony tranzyt towarów wschodnioeuropejskich przez samych wrocławian, trzeba zwrócić uwagę na wcześniejsze działania kupców z Ratzbony. W 1404 r. faktor Matthiasa Runtintera, Hans Schwartzhoffer, sprowadził przez Wrocław ponad 1100 kg wosku⁷⁷. Towar ów miał następnie trafić do Norymbergi. Dla okresu po 1444 r. źródła poświadczają sprowadzanie kminku oraz zamszu wyszywanego złotem (*eyn Sammoth mit golde*)⁷⁸ i miedzi w ilości około trzech ton⁷⁹.

Jeśli chodzi natomiast o import na potrzeby czy też zamówienie samych wrocławian, to gdyby ograniczyć się do źródeł wrocławskich, należałoby skonstatować niezbyt duży w nim udział kupiectwa południowoniemieckiego i szwajcarskiego. Pewną aktywność na tym polu wykazali kupcy z Ratzbony, Norymbergi, Pasawy i Sankt Gallen. Wśród towarów wwożonych do stolicy Śląska najważniejszy był pieprz, który faktor Runtintera przywiózł po raz pierwszy w 1404 r.⁸⁰ Niezbyt częste wzmianki o tym towarze dowodzą jednocześnie wielkiej skali poszczególnych transportów. Kupcy z Ratzbony przywieźli w dwóch zaledwie transportach około dwie tony (1404, 1420)⁸¹. W tym samym czasie bliżej nieznanym Thomas Purkener z Pasawy dostarczył Wrocławowi ponad 1300 kg pieprzu (110 kamieni)⁸². Nieznana jest natomiast wielkość dostaw norymberskich. Warto dodać, że odbiorcą owych ogromnych ładunków była rada miejska Wrocławia.

W świetle źródeł wrocławskich, kupcy z branych pod uwagę miast na południu Rzeszy przywozili niezbyt wiele innych towarów. Nad Odrę trafiał więc szafran pochodzący z Wenecji, a także pewne ilości płótna⁸³, barchanu⁸⁴ oraz biały jedwab (w tak niewielkiej ilości, że można uznać to za próbkę)⁸⁵. Krótką listę trzeba uzupełnić przykładem wwozu

⁷⁷ *Das Runtingerbuch...*, t. II, s. 148.

⁷⁸ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXVIII, s. 93 (1450).

⁷⁹ Tamże, t. XXXIX, s. 68 (1452).

⁸⁰ *Das Runtingerbuch...*, t. II, s. 148. Przywożono go do końca badanego okresu, o czym świadczy skarga rady miejskiej Wrocławia skierowana w 1504 r. do rajców Norymbergi w sprawie złej jakości tej drogocennej przyprawy, por. *Przyczynki do Dziejów Polskich z Archiwum Miasta Wrocławia*, wyd. A. Mosbach, Poznań 1860, s. 121 (tłum. na jęz. polski).

⁸¹ *Das Runtingerbuch...*, t. II, s. 148; APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXIII, s. 99.

⁸² APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXIII, s. 99; DmWr., nr 1974.

⁸³ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XVII, s. 112 (1410).

⁸⁴ *Das Runtingerbuch...*, t. II, s. 144 (1401).

⁸⁵ Tamże.

bawełny przez kupców z Sankt Gallen⁸⁶, a także wosku, który mieszkańcy tego miasta sprowadzili z Warszawy i sprzedali we Wrocławiu⁸⁷. Trafiały też tutaj kosztowności, jak kilkadziesiąt koralowych naszyjników i różanców z koralu, które pod koniec XIV w. przywieźli wysłannicy Runtintera⁸⁸. Warto przy tym zaznaczyć, że handel towarowy odbywał się głównie w pierwszej połowie XV w., przy czym w przypadku kupców z Ratzbony i Pasawy skończył się na 1420 r. W drugiej ćwierci XV w. trudnili się tym jedynie kupcy z Norymbergi i Sankt Gallen.

Powstaje pytanie o przyczyny niezbyt dużego wolumenu wwożonych towarów na potrzeby wrocławian (z wyjątkiem ogromnych, choć rzadkich transportów pieprzu). Czy wynikało to ze specyfiki źródła, nie tak treściwego jak norymberskie listy kupieckie, czy może jednak zapiski z *Libri excessuum...* odzwierciedlają rzeczywistość, niezbyt ważną rolę miast południowoniemieckich w handlu towarowym piętnastowiecznego Wrocławia? Choć ułomność źródeł trzeba brać pod uwagę, to wydaje się, że kupcy z Niemiec południowych oraz Szwajcarii byli zainteresowani, być może, w jeszcze większym stopniu, sprzedażą towarów głównie poza granicami Śląska. Oprócz tego pamiętać trzeba, że wrocławianie nie byli skazani na przybyszów z południowych krajów Rzeszy. Kupcy z Wrocławia mieli inne źródła zaopatrzenia np. w towary orientalne i wschodnie, a także sukna z Niderlandów. Oprócz omawianej zapiski z 1347 r. trzeba koniecznie wspomnieć dobrze znany toruński spis komór celnych (ok. 1350–1360), z którego wynika, że część tych towarów dochodziła na Śląsk przez Prusy krzyżackie (z Flandrii)⁸⁹. Jak można bowiem sądzić, to kupcy śląscy zaopatrywali się w zagraniczne towary, docierając do głównych punktów handlowych poza Śląskiem. Gdy mowa np. o towarach orientalnych i śródziemnomorskich, to prócz własnych peregrynacji do Niderlandów warto pamiętać m.in. o wyprawach wrocławian do Lwowa; o żywych kontaktach z miastami Prus krzyżackich i Królestwa Węgier; o wyprawach do samej Wenecji; wreszcie, o aktywnej działalności, także w dziedzinie handlu towarowego, rzutkiego i zamoznego przybysza z Florencji, Antonia Ricciego, w pierwszej połowie XV w.⁹⁰ Sądzę więc, że rola kupców południowoniemieckich i szwajcarskich nie była aż tak istotna w zaopatrzeniu wrocławian w towary, jak

⁸⁶ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXVI, s. 89 (1446).

⁸⁷ Ur.u.Reg., nr 133 (1446), s. 45.

⁸⁸ *Das Runtingerbuch...*, t. II, s. 140 (1399, 1400).

⁸⁹ S. Weymann, *Ćła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*, Poznań 1938, s. 121. Zob. HUB, t. III, wyd. K. Höhlbaum, Halle 1882–1886, nr 559 (1350/1360), s. 314.

⁹⁰ J. Ptaśnik, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, Warszawa 1959 (2 wyd.), s. 137, 146–151.

do tej pory sądzono. Wrocław był dla nich głównie punktem wyjścia do dalszej ekspansji oraz miejscem do nawiązywania kontaktów z przybyłymi z terenów po północnej i wschodniej rubieży Śląska, czym zajmują się dalej.

Czy wrocławianie mieli coś do zaoferowania kupiectwu z Niemiec południowych i Szwajcarii? Mam tu na myśli nie tylko eksport własnych (tj. także śląskich) towarów, lecz również produkty spoza Śląska, które sami dowoziliby do odbiorców w badanych miastach Rzeszy południowej. Po 1394 r. oferta wrocławian przedstawiała się stosunkowo atrakcyjnie. Wywóz towarów przez wrocławskie kupiectwo na Zachód nie należał do skromnych, o czym świadczy nie tylko historia Johanna Petki z poprzedniego jeszcze okresu i listy z 1444 r., lecz także przekaz z 1440 r. Była to skarga rady miejskiej Norymbergi, która żaliła się biskupowi Naumburga na zrabowanie kupcom norymberskim wozów z towarami⁹¹. Znajdowały się na nich także towary należące do wrocławian o wartości 220 kop groszy praskich. W źródłach wrocławskich znajdziemy jednak także przykłady sprzedaży kupcom z Norymbergi bądź Szwajcarii czerwca⁹², wrocławskiego barchanu⁹³ i sukna florenckiego⁹⁴. Oprócz tego wrocławianie zamawiali w Stralsundzie ryby morskie (śledzie, łososie) oraz pstrągi, które następnie wywożono do Norymbergi⁹⁵. W drugiej połowie XV w. nabrał jeszcze większego znaczenia handel wołami z Rusi, Węgier i Wołoszczyzny na Zachód⁹⁶. Znany jest m.in. przykład zakupu wołów przez Konrada Wirta z Sankt Gallen w Poznaniu⁹⁷. Wydaje się, że mógł je później prowadzić przez Wrocław. A że był to handel rozwinięty i miał znaczenie dla kupiectwa z Niemiec południowych może świadczyć choćby zakaz eksportu wołów na Śląsk wydany przez Jana Olbrachta w 1497 r.⁹⁸

Pora przejść do kwestii powiązań kredytowych między kupiectwem Wrocławia oraz miast południowoniemieckich i szwajcarskich od lat

⁹¹ Ur.u.Reg., s. 32 (nr 89).

⁹² H. Simonsfeld, *Der Fondaco dei Tedeschi...*, t. I, nr 412, s. 227.

⁹³ M. Scholz-Babisch, dz. cyt., s. 64.

⁹⁴ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XLVIII, s. 107 (1470).

⁹⁵ M. Scholz-Babisch, dz. cyt., s. 62.

⁹⁶ F. Lütge, *Strukturwandlungen im ostdeutschen und osteuropäischen Fernhandel des 14. bis 16. Jahrhunderts*, „Bayerische Akademie der Wissenschaften. Philosophisch – historische Klasse. Sitzungsberichte” 1964, nr 1, München 1964, s. 6–8, 29–35, 49; H. Samsonowicz, *Jarmarki w Polsce na tle sytuacji gospodarczej w Europie w XV–XVI wieku*, [w:] *Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Studia ku uczczeniu profesora Kazimierza Tymienieckiego*, Poznań 1970, s. 525–526, 528, 530.

⁹⁷ *Akta radzieckie poznańskie*, wyd. K. Kaczmarczyk, t. I, Poznań 1925, nr 185 (1440), s. 70.

⁹⁸ F. Lütge, dz. cyt., s. 49.

osiemdziesiątych XIV w. aż do końca rozpatrywanego okresu. Warto przypomnieć tu podstawową typologię kredytu, a więc jego podział na kredyt towarowy (sprzedaż towaru z prolongatą zapłaty powiększonej o ukryte odsetki) oraz kredyt pieniężny. Od czasu pionierskich tekstów Bruna Kuskego i Michaela Postana z lat dwudziestych XX w. wiadomo, że kredytowanie odgrywało bardzo dużą rolę w gospodarce średniowiecza⁹⁹. Uwagę tę odnosi się także do ziem Europy Środkowej¹⁰⁰. Źródła obrazujące kontakty wrocławian z miastami Niemiec południowych i Szwajcarii zawierają zresztą znacznie więcej wzmianek o powiązaniach finansowych niż o wymianie towarowej. Powstają przy tym dwa pytania: jak stwierdzić, że dana transakcja towarowa odbywała się na kredyt i jak odróżnić kredyt towarowy od pieniężnego, czym zajmę się nieco dalej.

Podejmując pierwszą kwestię, można stwierdzić, że oprócz sytuacji oczywistych, tj. gdy wprost mówi się o zadłużeniu odbiorcy z tytułu dostarczonego towaru, można wskazać na trzy oznaki wskazujące, że mamy do czynienia z kredytem towarowym: 1. spłacanie towaru na raty; 2. spłatę towaru w innej walucie niż ta, w której określono wartość towaru (znając kursy walutowe można obliczyć odsetki); 3. stwierdzenie wprost w źródle, że towar nie został jeszcze spłacony (co niekiedy może jednak oznaczać zwykle opóźnienie w stosunku do umowy)¹⁰¹. Samo zresztą zapisywanie takich transakcji raczej nie dotyczyło przypadków, gdy po dostarczeniu towaru odbiorca natychmiast płacił zań gotówką. Od razu trzeba zaznaczyć, że wzmianek na temat zwrotu pieniędzy za towar w stosunkach między wrocławianami a południowymi Niemcami i Szwajcarami jest bardzo niewiele. Najwięcej wiąże się z dostarczaniem pieprzu i zapłatą przez radę miejską Wrocławia ratyzbończykom oraz Thomasowi Purkenerowi z Pasawy, o których to transakcjach już wspominałem. Ratyzończycy mieli otrzymać od rady miejskiej 542 grzywny i 16 groszy¹⁰², natomiast w przypadku Purkenera sytuacja jest nieco zawiła. Wedle dokumentu i współczesnej mu zapiski z 28 listopada 1420 r.

⁹⁹ B. Kuske, *Die Entstehung der Kreditwirtschaft und des Kapitalverkehrs*, [w:] tenże, *Köln, der Rhein und das Reich. Beiträge aus fünf Jahrzehnten wirtschaftsgeschichtlicher Forschung*, Köln-Graz 1956, s. 48–137 (tekst z 1927); M. Postan, *Credit in Medieval Trade*, [w:] tenże, *Medieval Trade and Finance*, Cambridge 1973, s. 1–27 (tekst z 1928).

¹⁰⁰ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przed-rozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 183.

¹⁰¹ Dziękuję panu prof. Henrykowi Samsonowiczowi za udzielenie mi powyższych wskazówek.

¹⁰² APWr., t. XXIII, s. 99 (1420).

(czyli w trakcie trwania jarmarku elżbietańskiego, od 19 XI) pasawczyk i jego pomocnik, faktor Andreasa Tannera z Salzburga, mieli otrzymać aż 703 grzywny i 6 groszy¹⁰³. Natomiast w zapisce z 29 czerwca tego samego roku (czyli w trakcie trwania jarmarku świętojańskiego) wspomniano o znacznie mniejszym transporcie pieprzu (66 funtów, tj. około 26 kg), a także o ilości przyprawy, którą można kupić za jedną grzywnę (około 4 funtów) i łącznej kwocie do zapłaty (460 grzywien)¹⁰⁴. Nawet gdyby uwzględnić wysoki odsetek ewentualnego kredytu towarowego, to rozdział między sumą do zapłaty a niewielką ilością przywiezionego towaru jest oczywisty. Stoi to zresztą w sprzeczności z relacją między masą towarową a ceną za jednostkę i sumą do zapłaty, które zostały zapisane w dokumencie i zapisce z listopada 1420 r. Można więc chyba uznać, że właśnie te źródła odzwierciedlają całość towaru i kwoty do zapłaty. Także w przypadku takiej hipotezy wielkość dostawy pieprzu i kwota, którą miała zapłacić wrocławska rada miejska, zdumiewają swą wielkością. Przewyższają one także jednostkowe przykłady spłaty kredytu towarowego na rzecz kupców z Sankt Gallen, którzy przywieźli bawełnę (15 grzywien i 10 groszy)¹⁰⁵, oraz norymberczyków, którzy wrocławianom zapłacili za sukno z Florencji 141 węgierskich florenów¹⁰⁶. Dodajmy tu przykłady podane przez Scholz-Babisch ze zbioru listów kupieckich z 1444 r.¹⁰⁷ Wydaje się więc, że zachowane źródła wrocławskie nie przechowały zbyt wielu śladów kredytu towarowego stosowanego w stosunkach handlowych między wrocławianami a kupcami z Niemiec południowych i Szwajcarii. Pogląd ten stałby w sprzeczności z ustaleniami z dotychczasowej literatury przedmiotu, w której przeważa pogląd o niewielkiej roli kredytu czysto pieniężnego i dominacji kredytu towarowego w powiązaniach między np. kupiectwem z miast południowych Niemiec i Szwajcarii a wrocławianami¹⁰⁸. Tymczasem w źródłach wrocławskich znajduje się nieporównanie więcej przekazów na temat, jak sądzę, czysto finansowych powiązań, czyli kredytu pieniężnego. Klasyfikuję je tak dlatego, że brakuje w nich jakichkolwiek odniesień do obrotu towarowego. Dodatkowym argumentem byłaby okoliczność, że

¹⁰³ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXIII, s. 99 (1420); por. dokument z 21 listopada, DmWr., nr 1974.

¹⁰⁴ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXIII, s. 99.

¹⁰⁵ Zob. przyp. 86.

¹⁰⁶ Zob. przyp. 94.

¹⁰⁷ M. Scholz-Babisch, dz. cyt., s. 69.

¹⁰⁸ H. Ammann, *Die Diesbach-Watt Gesellschaft...*, s. 82–85; M. Scholz-Babisch, dz. cyt., s. 69; H. Kellenbenz, *Bürgertum...*, s. 104. W. von Stromer, *Die Nürnberger Handelsgesellschaft...*, s. 77.

wrocławianie, posiadający w XV w. szerokie kontakty handlowe, byli w stanie zaopatrzyć się samodzielnie w wiele towarów. Natomiast ich niezbyt imponująca oferta handlowa w przypadku towarów własnych, jak i potrzeby gotówkowe (inwestycyjne, konsumpcyjne) wymagały dopływu szerokiego strumienia pieniądza, który mogli znaleźć u innych.

Wrocławianie byli więc zadłużeni u kupców z Norymbergi, Ratyżbony, Pasawy, Sankt Gallen, Ulm, Strasburga, a także burgrabiego Norymbergi (Fryderyka) oraz wymienionych bez imion biskupa Pasawy i księżnej Öttingen. Pożyczek udzielano w groszach (i grzywnach groszy), florenach węgierskich oraz – znacznie rzadziej – we florenach reńskich. Wykorzystując tu ciągle aktualne ustalenia Ferdinanda Friedensburga, przyjmuję, że w okresie 1400–1432 za jedną grzywnę groszy praskich płacono 2 floreny węgierskie, zaś począwszy od lat czterdziestych relacja ta zmieniła się na: 1 grzywna = 1,71 florena¹⁰⁹. Złota moneta węgierska była mocniejsza niż floren reński – za 3 floreny z Węgier można było nabyć 4 floreny reńskie¹¹⁰, czyli relacja wynosiłaby 1 floren węgierski = $1\frac{1}{3}$ florena reńskiego albo też 1 floren reński = $\frac{3}{4}$ florena węgierskiego. Z tego można wywnioskować, że 1 grzywna groszy równałaby się $2\frac{2}{3}$ florena reńskiego, zaś po 1430 r. – 1:2,27 reńskiej monety.

Suma pożyczek, które zaciągnęli wrocławianie od władców oraz kupców z miast Rzeszy południowej wynosiła: od ratyżbończyków – co najmniej 1093 floreny węgierskie (=ok. 552 grzywien)¹¹¹, od sanktgalleńczyków – ponad 1031 florenów (=ok. 553,4 grzywien)¹¹²; od księżnej Öttingen – 900 florenów reńskich, czyli 675 węgierskich (=ok. 395 grzywien)¹¹³;

¹⁰⁹ Wg F. Friedensburga w latach 1400–1430 jednemu florenowi węgierskiemu odpowiadało 24 gr, zaś począwszy od czwartej dekady – na ogół 28 gr praskich (*Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*, cz. 2: *Münzgeschichte und Münzbeschreibung*, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. XIII, Breslau 1888, s. 67. Ponieważ wedle tego badacza przez całe średniowiecze dominowała na Śląsku grzywna polskiej rachuby (= 48 gr, tamże, s. 52), więc łatwo obliczyć, że w pierwszym okresie jedna grzywna miała wartość 2 fl. węg., zaś w drugim – 1,71 fl. Taką też wartość dla drugiego okresu przyjmował L. P e t r y, *Die Popplau. Eine schlesische Kaufmannsfamilie des 15. und 16. Jahrhunderts*, Breslau 1935, s. 92.

¹¹⁰ F. Friedensburg, dz. cyt., s. 67.

¹¹¹ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XVI, s. 71 (1407 – 21 grz.); t. XIX, s. 92 (1413 – 495 grz.); t. XLV, s. 39 (1464 – 61 fl. węg. + 3 wiardunki gr miśnieńskich bez 3 gr). Początkowo grosz miśnieński był równy groszowi praskiemu. Później jednak stracił na wartości; Z. Ż a b i ń s k i, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981, s. 59, przyp. 32; w sprawie innych wiarytelności ratyżbońskich zob. przyp. 122.

¹¹² Zob. H. C. P e y e r, dz. cyt., t. II, nr 120 (1418), s. 50 (10 kop gr); Ur.u.Reg., s. 12, nr 17 (1418 – 113 grz. + 3 wiardunki gr), s. 13, nr 27 (1421 – 968 fl. węg. + 13 gr).

¹¹³ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXIII, s. 90 (1440). Warto wspomnieć o znacznie późniejszych (1481) roszczeniach grafa Öttingen, Ludwiga, wobec rady miejskiej Wrocławia

od pasawczyków – około 531 florenów (=ponad 268 grzywien groszy, w tym aż 500 florenów od biskupa Pasawy)¹¹⁴, od mieszczan Strasburga – 60 florenów (=30 grzywien)¹¹⁵, zaś od mieszkańca Ulm – 43 floreny (ponad 25 grzywien)¹¹⁶. Do grona kredytodawców wrocławian zaliczam też wspomnianego mistrza Jana z Frankonii, lekarza, który pożyczył im 15 węgierskich florenów¹¹⁷. Zdecydowanie najwięcej kredytów pieniężnych zaciągnęli wrocławianie jednak od norymberczyków. W okresie 1398-1494 pożyczyli prawie 197 grzywien groszy¹¹⁸, 1660 florenów węgierskich¹¹⁹ (w tym jednorazowo aż 1000 jednostek złotej monety od burgrabiego Norymbergi, Fryderyka)¹²⁰ i ponad 690 florenów reńskich¹²¹. W sumie daje to ponad 2551 i 1½ florenów węgierskich albo około 1391 i ½ grzywien groszy. Suma ta była z pewnością większa. W przypadku niektórych pożyczek nie podano ich wysokości albo z łącznej wierzytelności 876 grzywien nie można wydzielić części norymberskiej od ratyzbońskiej¹²².

W sumie więc wrocławianie pożyczyli od władców i kupców miast Niemiec południowych i Szwajcarii ponad 7482 floreny węgierskie (=ok.

(DmWr., nr 5615). Nie wiadomo, jakiej sumy dotyczyły. Wrocławianie zaprzeczyli, by zaciągnęli pożyczkę u bawarskiego grafa i zaproponowali, by zwrócił się w tej sprawie do ich władcy, Macieja Korwina.

¹¹⁴ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXIII, s. 98 (1420 – 500 fl. węg.), DmWr., nr 2333 (d. 2375) (1439 – 14 kop gr + 25 gr).

¹¹⁵ APWr., DmWr., nr 1620 (1425).

¹¹⁶ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. LVI, s. 93 (1479).

¹¹⁷ Tamże, t. XLIV, s. 64 (1462). O jego profesji (*arczt*) informuje nas inna zapiska (t. XLVIII, s. 54, 1470).

¹¹⁸ Tamże, t. X, s. 11 (1398 – 43 grz.); *Mitth. Sign.*, ZGS VI, 1865, z. 2, nr X, s. 353 (13 grz.); APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXI, s. 27 (1416 – 12 grz. + 1 wiardunek); t. XXIII, s. 58 (1420 – 30 grz. + 8 gr); t. XXXIV, s. 61 (1442 – 25 grz.); t. XXXVII, s. 232 (1449 – 32 grz.); t. XLI, s. 50 (1456 – 41 grz. + 2 gr); t. XLV, s. 35 (1464 – 18 gr, co stanowi tylko część zobowiązań wyrażonych głównie we florenach węgierskich).

¹¹⁹ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXV, s. 234 (1445 – 40 fl. węg.); t. XXXVII, s. 90 (1448 – 7 fl. węg.); t. XLIII, s. 156 (1461 – 60 fl. węg.); t. XLV, s. 35 (1464 – 111 fl. węg. + 18 gr), które zostały przeze mnie wliczone do rachunku pożyczek w grzywnach groszy w przyp. 103; wierzytelność ta została odstąpiona wrocławianinowi Hansowi Rindfleischowi); Ur.u.Reg., s. 60, nr 199 (1464 – 206 fl. węg., wierzytelność norymberskiego udziałowca spółki Diesbach & Watt, Kunzego Guldenmunta), s. 61, nr 209 (1470 – 18 fl. węg., wierzytelność Dawida Watta, obywatela Norymbergi); APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XLVI, s. 174 (1467 – 173 fl. węg.); t. LIX, s. 151 (1491 – 45 fl. węg.).

¹²⁰ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XVIII, s. 34 (1411).

¹²¹ Tamże, t. XXXII, s. 102 (1438 – 495 fl. reń. + 20 szylingów w złocie); t. XLIII, s. 177 (1461 – 175 fl. reń.); t. LIX, s. 98 (1491 – 20 fl. reń.).

¹²² Np. tamże, t. XXIII, s. 7 (1421); t. XXXV, s. 68 (1444). 876 grz. był winien kupcom z Ratyzbony i Norymbergi wrocławski *iuratus* cechu kramarzy z 1432 r., Wincenty Frauendienst, zob. G. Pfeiffer, dz. cyt., s. 236 i APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXII, s. 78 (1438). Identyfikacja Frauendiensta, tamże, t. XXIX, s. 36.

4109 grzywien groszy). Warto podkreślić tu różnicę między kapitałem monarszo-dygnitarskim (książęcym, biskupim, burgrabiowskim) a kupieckim. Wysokość trzech zaledwie pożyczek udzielonych Wrocławowi i wrocławianom przez burgrabiego Norymbergi, księżną Öttingen i biskupa Pasawy wyniosła 2175 florenów węgierskich (=1145 grzywien groszy), czyli nieco ponad 29% wszystkich pożyczonych pieniędzy.

Wrocławianie nie byli jedynie kredytobiorcami. Sami również udzielali kredytów swym południowoniemieckim i szwajcarskim partnerom. Jednakże pożyczane sumy ustępowały znacznie pobranym kredytom od kupców z Europy Zachodniej. Także liczba miast, z którymi wrocławianie nawiązali tego rodzaju stosunki finansowe, była nieporównanie mniejsza. I w tej dziedzinie najwięcej kontaktów nawiązali kupcy z Wrocławia z norymberczykami. W latach 1418–1491 przybysze z Pegnitz zapożyczyli się na 167 grzywien i 41 groszy¹²³, 1865 floreny węgierskie¹²⁴ i 100 florenów reńskich¹²⁵. Można to przeliczyć na blisko 2332 florenów węgierskich (=ok. 1303 grzywiny groszy). Sanktgalleńczycy pożyczyci 200 węgierskich florenów, czyli około 117 grzywien¹²⁶; kupiec z Pasawy wziął kredyt w wysokości 53 grzywien¹²⁷; jego kolega po fachu z Esslingen k. Stuttgartu zaciągnął dług na sumę 80 florenów węgierskich, czyli około 47 grzywien¹²⁸. Natomiast ratyzbończycy jedynie raz wzięli pożyczkę na skromną sumę 17 groszy i 1 halerz¹²⁹. Podsumowując, wrocławianie udzielili kredytów kupcom z niektórych miast południowej Rzeszy na sumę około 2702 węgierskich florenów (=ok. 1521 grzywien). Jest to ponad dwukrotnie mniej niż sami pożyczyci w tym czasie (ok. 36%). Warto przy tym zaznaczyć, że aż 1152 floreny węgierskie (ok. 674 grzywiny), czyli blisko 43% wszystkich wierzytelności zostało pożyczone norymberskim spółkom przez Mikołaja Gramisa, proboszcza katedry wrocławskiej i kolektora soboru w Bazylei. Jak zatem widać,

¹²³ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXII, s. 82 (1418 – 5 wiardunków i 8 gr); t. XXIII, s. 36 (1421 – 117 grz.); t. XXXVIII, s. 117 (1450 – 49 grz.); t. LVIII, s. 106 (1491 – 21 gr, które stanowią końcówkę większego długu we florenach, zob. przyp. 110).

¹²⁴ Ur.u.Reg., s. 33, nr 97 (1441 – 1152 fl. węg.); APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XL, s. 43 (1454 – 31 fl. węg.); t. XLIII, s. 128 (1461 – 4 fl. węg.); t. XLVI, s. 206 (1467 – 272 fl. węg.); t. LV, s. 91 (1477 – 337 fl. węg.); t. LVIII, s. 106 (1491 – 21 fl. węg.; wymienione tu 21 gr doliczam do rachunku groszowego, zob. przyp. 109).

¹²⁵ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXVIII, s. 221 (1451).

¹²⁶ Ur.u.Reg., s. 61, nr 209 (1470); dokładne dane (których brak u Ammanna) to APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XLVIII, s. 104.

¹²⁷ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXIX, s. 121 (1433).

¹²⁸ Tamże, t. XLV, s. 151 (1465).

¹²⁹ Tamże, t. XXXVI, s. 211 (1447). Wspomina o tym L. P e t r y, jednak bez podania wysokości pożyczki, dz. cyt., s. 106.

największe kwoty były na ogół pożyczane przez osoby spoza stanu kupieckiego, czyli możnych średniowiecznego świata.

Dla wyobrażenia skali pobranych i udzielanych kredytów chciałbym podać kilka cen z omawianego okresu. Najdroższe były oczywiście nieruchomości. Dom z parcelą przy moście we Wrocławiu kosztował aż nieco ponad 1056 grzywien (1432)¹³⁰. Domy przy rynku wrocławskim – od 370 do 600 grzywien (1446, 1447)¹³¹. Za zamek w Cisowie k. Wałbrzycha (Zeisberg) zapłacono 500 grzywien (1438)¹³². Za kram płacono 80 grzywien (1459)¹³³. Cena jednego postawu wysokogatunkowego sukna z Brukseli wahała się między 16 a 18 grzywien (1394, 1414, 1431)¹³⁴. Jeden kamień (12 kg) pieprzu kosztował nieco poniżej 7 grzywien (1420)¹³⁵. Za cetnar ołowiu, czyli około 54–58 kg płacono 26 groszy praskich (1411)¹³⁶, zaś za tę samą ilość węgierskiej miedzi – 6 węgierskich florenów, czyli 3 grzywny i 24 grosze (1440)¹³⁷. Baryłka (*logen*) wina frankońskiego (*Franckenwein*) kosztowała 2¼ florena węgierskiego¹³⁸, czyli około 1 grzywnę i 15 groszy (1470).

Warto też przytoczyć kilka informacji o płacach niektórych urzędników miejskich. Według Theodora Goerlitz, pisarz miejski zarabiał 20 grzywien rocznie, celnik – 10 grzywien, wójt miejski – 9 grzywien, zaś celnik pobierający cło od transportu towarowego wodą (*Wasserzoll*) – zaledwie 3 grzywny rocznie¹³⁹.

Z punktu widzenia zarobków urzędników miejskich, ruch kredytowy miał wielką skalę. Jednakże uwzględniając ceny, zwłaszcza nieruchomości, oraz długość rozpatrywanego okresu kontaktów kredytowych (ponad 100 lat), należy ocenić obrót kredytowy jako skromny. Porównajmy to zresztą z odszkodowaniem, które otrzymał Johann Petka w początkach XV w. albo też z wpływami, które miasto uzyskiwało ze sprzedaży renty¹⁴⁰.

¹³⁰ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXVIII, s. 130.

¹³¹ *Mitth. Sign.*, ZGS IX, 1868, z. 1, wyd. O. Stobbe, s. 178; por. APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXVI, s. 60, 203.

¹³² APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXII, s. 105.

¹³³ Tamże, t. XLII, s. 140.

¹³⁴ *Mitth. Sign.*, ZGS VI, 1865, z. 2, wyd. O. Stobbe, s. 340; por. APWr., *Lib. exc. sign.*, t. VI, s. 48; t. XX, s. 16; t. XXVIII, s. 103.

¹³⁵ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXIII, s. 99. Waga kamienia za: Th. Goerlitz, dz. cyt., s. 73, 78.

¹³⁶ *Mitth. Sign.*, ZGS VI, 1865, z. 2, s. 349; por. APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XVIII, s. 28.

¹³⁷ *Mitth. Sign.*, ZGS VIII, 1867, s. 448.

¹³⁸ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XLVIII, s. 104.

¹³⁹ Th. Goerlitz, dz. cyt., s. 58.

¹⁴⁰ Np. w rekordowych latach uzyskano: 6203 grz. (1399), 6865 grz. (1407) i ponad 13 tysięcy grz. w 1409 r., za: M. Goliński, *Wrocław...*, s. 172.

Zarazem trzeba pamiętać, że kontakty finansowo-kredytowe wrocławian nie ograniczały się wówczas do kupców z Niemiec południowych i Szwajcarii.

Jawna pożyczka pieniężna nie była jedynym sposobem transferowania pieniędzy w nadziei na zysk z odsetek. Jak wiadomo, jego inną i często stosowaną w średniowieczu formą była renta¹⁴¹. Spośród kupców pochodzących z interesujących nas tu regionów jedynie przybysze z Norymbergi kupowali rentę w stolicy Śląska. Pierwsze przykłady pochodzą już z 1407 r., czyli zaledwie kilkanaście lat po nawiązaniu regularniejszych kontaktów z Wrocławiem. Niejaki Johann Mak i jego żona Angela nabyli dożywotni czynsz od miasta na łączną sumę 100 grzywien groszy¹⁴². Jednakże w przebadanych przeze mnie źródłach nie znalazłem zbyt wielu późniejszych, analogicznych przekazów¹⁴³. Wiadomo natomiast, że Bawarczycy i Frankończycy przejawili zainteresowanie także czynszami z majątków ziemskich, o czym świadczy jedyny zachowany na ten temat przekaz. W 1446 r. przed sądem we Wrocławiu zostały bowiem odrzucone roszczenia przedstawiciela zarówno ratyzbończyków, jak i norymberczyków, którzy domagali się m.in. zaległych czynszów ze wsi Warzyn i Radech koło Wrocławia¹⁴⁴. Wydaje się jednak, że kupowanie czynszów nie stanowiło dla kupiectwa z południowych Niemiec i Szwajcarii istotnej sfery jego działalności w księstwie wrocławskim.

Obopólne korzyści oraz waga ośrodka nad Odrą dla przybyszów z Zachodu nie ograniczały się jedynie do wymiany towarowej oraz działalności kredytowej i kupna renty. Skala wzajemnych oddziaływań była znacznie szersza. Dla Bawarczyków, Szwabów, Frankończyków i Szwajcarów liczył się Wrocław nie tylko jako miejsce zamieszkania ich klientów, kontrahentów i kredytodawców, i nie tylko jako ważny punkt komunikacyjny, lecz także ze względu na swoje jarmarki, mające znaczenie w międzynarodowym cyklu wymiany handlowej. Dzięki temu kupcy z Niemiec południowych i Szwajcarii mogli tu właśnie nawiązywać także

¹⁴¹ B. Kuske, dz. cyt., s. 102, 108; J. Tandeci, *Działalność kredytowa mieszczaństwa toruńskiego we Wrocławiu w okresie konfliktów polsko-krzyżackich w XIV i XV w.*, [w:] *Prace z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego*, red. A. Czacharowski, Toruń 1984, s. 84–86.

¹⁴² APWr., *Antiquarius*–2, s. 278.

¹⁴³ APWr. *Lib. exc. sign.*, t. XXXI, s. 219 (1437); t. XLI, s. 229 (1457); t. XLVII, s. 215 (1468). Hieronim Rindfleisch w testamencie z 1491 r. przyznał czynsz 10 grz. klasztorowi dominikanek św. Katarzyny w Norymberdze ze składnicy chmielu (*hoppenhawse*, por. Th. Goerlitz, dz. cyt., s. 74).

¹⁴⁴ Tamże, t. XXXVI, s. 63. Identyfikacja wsi określonych w źródle jako *Waryn i Seyffridsdorff* (Seiffersdorf) wg: *Słownik nazewnictwa krajoznawczego polsko-niemiecki, niemiecko-polski*, Wrocław 2004 (wyd. 6), s. 284, 291.

kontakty finansowo-kredytowe oraz domagać się uregulowania swoich zobowiązań finansowych bądź wyrównywać rachunki z ludźmi interesu z całej Europy Środkowej, tj. Królestwa Czech, Polski i Węgier, a także państwa krzyżackiego w Prusach. Dla XV stulecia dysponujemy wieloma wzmiankami na ten temat.

Zacznijmy ich analizę od stosunków kredytowych kupców z południa Niemiec ze Ślązakami, które zawiązywano we Wrocławiu. Może świadczyć o nich czy to poręka Piotra z Brzegu za Konrada Pfinziga z Norymbergi (1415)¹⁴⁵, czy to zakup kramu w Nysie przez spółkę Gruber & Podmer & Stromer (1437)¹⁴⁶, jak również liczniejsze przykłady przejmowania pośrednictwa na terenie Wrocławia przy regulowaniu śląskich zobowiązań finansowych albo wierzytelności. Ponieważ ekspansja południowych Niemców na Śląsku poza Wrocławiem nie należy do tematu niniejszego artykułu, dlatego ograniczę się do transakcji regulowanych we Wrocławiu, a dotyczących własnych wierzytelności lub pożyczek południowoniemieckiego kupiectwa. Co ciekawe, jedynie kupcy z Ratyzbony i Norymbergi wchodzili w tego rodzaju relacje. Ci pierwsi wyłącznie, ci drudzy zaś w mniejszym stopniu, byli dłużnikami. Musieli bowiem spłacać kredyt mieszkańcom podwrocławskiej wsi Źródła (*Borne*)¹⁴⁷ i Środy Śląskiej¹⁴⁸. Także pewni norymberczycy byli zadłużeni u mieszkańców Lwówka Śląskiego¹⁴⁹ i Sarbów pod Wrocławiem¹⁵⁰. Pretensje finansowe pod adresem innego przybysza znad Pegnitz zgłaszał także mieszkaniec Gryfowa k. Lwówka¹⁵¹. Wydaje się jednak, że w relacjach kupców znad Pegnitz i Ślązaków spoza Wrocławia przeważały wierzytelności tych pierwszych. Świadczyłyby o tym nie tylko dość wczesny (1415) przykład domagania się zwrotu pożyczki przez Konrada Lobjingera od proboszcza ze wsi Gębczyce (Geppersdorf)¹⁵², oświadczenie m.in. Ludwika Grubera w sprawie braku roszczeń wobec książąt żagańskich¹⁵³ czy wpłata pieniędzy przez mieszkańca z podwrocławskiego Rogowa dla Reutheimera i Gartnera¹⁵⁴. Wymowniejsze jeszcze wydaje

¹⁴⁵ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XX, s. 82 (1415).

¹⁴⁶ Tamże, t. XXXI, s. 188 (1437).

¹⁴⁷ Tamże, t. XXIII, s. 44 (1421).

¹⁴⁸ Tamże, t. XXVI, s. 44 (1427).

¹⁴⁹ Tamże, t. XLVIII, s. 107 (1470).

¹⁵⁰ Tamże, t. L, s. 59–60 (1472).

¹⁵¹ Tamże, t. XXXV, s. 256 (1446).

¹⁵² Tamże, t. XX, s. 90 (1415).

¹⁵³ Tamże, t. XXXII, s. 195 (1439). Zapewne wynikało ono z wcześniejszej spłaty długów przez książąt żagańskich.

¹⁵⁴ Tamże, t. XXXVI, s. 122 (1447).

się upoważnienie, którego udzielił Hans Gartener z Norymbergi swemu bratu, Heinrichowi, by wyegzekwował jego wszystkie wierzytelności we Wrocławiu i na Śląsku¹⁵⁵. Zarówno czas, gdy przybysze z nad Pegnitz byli już licznie i trwale usadowieni w pejzażu gospodarczym Wrocławia oraz regionu śląskiego, jak i liczba mnoga wierzytelności (*alle seine schulde hie in der Stat und in der Slezien*) świadczyć może o znacznie silniejszych więzach finansowych między norymberczykami a Ślązakami niż konkretnie opisane w źródłach wrocławskich.

Mimo to znacznie częstsze i ważniejsze były oczywiście międzynarodowe transakcje finansowe kupców z południowych Niemiec i Szwajcarii na terenie Wrocławia. Kupcy z Ratzbony otrzymywali tu swoje wierzytelności od dłużników z Pragi¹⁵⁶ i Koszyc¹⁵⁷. Co ciekawe, tu także domagali się zwrotu towarów od swego współnika z bawarskiego Straubingen¹⁵⁸. Zarazem ratyzbończycy regulowali tu swoje zobowiązania wobec niegdyś podopiecznego krakowianina¹⁵⁹ i kredytodawcy z Pilzna¹⁶⁰. Ludzie interesu z Pasawy otrzymywali nad Odrą zwrot należności od kupców z Pragi (*via Johann Bank*)¹⁶¹ i Norymbergi¹⁶². Norymberczycy natomiast zwracali nad Odrą pożyczone kwoty kupcom z Pragi¹⁶³, Wieruszowa¹⁶⁴, Krakowa¹⁶⁵ i – jak już wspomniałem – Pasawy. Przybysze z miasta nad Pegnitz mieli jeszcze więcej zagranicznych dłużników, z którymi wyrównywali rachunki we Wrocławiu. Zatem norymberczycy egzekwowali długi od ludzi interesu z Ulm¹⁶⁶, Chebu¹⁶⁷, Gdańska¹⁶⁸, Torunia¹⁶⁹ i Warszawy¹⁷⁰. Warto osobno wspomnieć o ściąganiu należności

¹⁵⁵ Tamże, t. XXXIX, s. 220 (1454).

¹⁵⁶ Tamże, t. XX, s. 117 (1415).

¹⁵⁷ Tamże, t. XIV, s. 90 (1404).

¹⁵⁸ Tamże, t. XLVIII, s. 108 (1470).

¹⁵⁹ Tamże, t. XXIII, s. 55 (1421).

¹⁶⁰ Tamże, t. XXXI, s. 221 (1437). Istniało co prawda Pilzen na Śląsku (pol. Boleścín).

W tym jednak przypadku sądzę, że chodziło o czeskie Pilzno, które po Pradze było najważniejszym miastem dla przedstawicieli ratyzbońskiego kupiectwa (F. G r a u s, dz. cyt., s. 97).

¹⁶¹ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XVI, s. 50 (1406); t. XIX, s. 84 (1413).

¹⁶² Tamże, t. XXIII, s. 36 (1421).

¹⁶³ Tamże, t. XVII, s. 33 (1408, dwie zapiski).

¹⁶⁴ Tamże, t. XLI, s. 55 (1456).

¹⁶⁵ Tamże, t. XLIII, s. 117, s. 143 (1461); t. XLV, s. 35 (1464).

¹⁶⁶ Tamże, t. XV, s. 107 (1405).

¹⁶⁷ Tamże, t. XXXII, s. 58 (1438).

¹⁶⁸ Tamże, t. XXIV, s. 63 (1422).

¹⁶⁹ R. S t e l m a c h, *Korespondencja rady miejskiej miasta Torunia z radą miasta Wrocławia w XIV i XV w.*, [w:] *Personae, colligationes, facta*, red. J. Bieniak, Toruń 1991, s. 305–306 (1438); APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XLV, s. 13 (1464).

¹⁷⁰ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXIX, s. 78 (1452).

przez norymberczyka Kiliana Auera od znanych kupców krakowskich, m.in. Hansa Bonera i Friedricha Schillinga w 1493 r.¹⁷¹ Auer, rezydujący w Poznaniu, reprezentował tam bowiem samego Jakuba Fuggera z Augsburga (zwanego Bogatym)¹⁷². Wbrew opinii Gerharda Pfeiffera¹⁷³, nie wykluczałbym automatycznie, że chociaż norymberczyk potwierdzał spłatę kredytu przez krakowian w swoim imieniu i swojej spółki, to jego związek z kupcami z Krakowa nie mógł mieć nic wspólnego z ekspansją jego potężnego zwierzchnika z Augsburga. We Wrocławiu kupcy z Sankt Gallen dochodzili swoich roszczeń wobec kupców z Lublina¹⁷⁴ albo też zwracali pieniądze kontrahentom ze Zgorzelca¹⁷⁵ i z Poznania¹⁷⁶. Kupiec z Ulm, jak już wspomniałem, zwrócił dług norymberczykowi właśnie we Wrocławiu. Inny przybysz z tego szwabskiego miasta odzyskał od dłużnika z Akwizgranu kwotę należną za sprzedaż sklepu¹⁷⁷. Przez główny ośrodek Śląska przepłynęła też pokaźna kwota 1000 florenów od wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego dla księcia Bawarii, Henryka, rezydującego w Norymberdze¹⁷⁸. Warto dodać, że w 1499 r. rezydent zakonu krzyżackiego w Rzymie proponował, by wielki mistrz zlecił bankowi Fuggerów przesłanie kwoty 200 dukatów, które *via* Wrocław miałyby trafić do Rzymu¹⁷⁹.

Wydaje się, że norymberczycy faktycznie dążyli do przejścia niektórych powiązań finansowo-handlowych kupców z Wrocławia i Śląska. Von Stromer twierdził wręcz, że dzięki wspieraniu Zygmunta Luksemburskiego w jego dyplomatyczno-gospodarczej wojnie z Wenecją, przejęli m.in. weneckie kontakty wrocławian¹⁸⁰. Istnieją rzeczywiście przykłady z lat 1421–1423, które mogłyby ilustrować tę tezę¹⁸¹. Jednakże pogląd von Stromera jest przesadzony, kupcy z Wrocławia zachowali w póź-

¹⁷¹ Tamże, t. LXI, s. 61–62.

¹⁷² L. K o c z y, dz. cyt., s. 243.

¹⁷³ G. P f e i f f e r, dz. cyt., s. 241.

¹⁷⁴ Ur.u.R., s. 31, nr 77 (1437); kontynuacja sprawy zob. APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXI, s. 141 (1437).

¹⁷⁵ Ur.u.R., s. 31, nr 81 (1440).

¹⁷⁶ Ur.u.R., s. 52, nr 157 (1450).

¹⁷⁷ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. LVII, s. 80 (1479).

¹⁷⁸ *Regesta Historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum (1198–1525)*, t. I, cz. 1, oprac. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1948, nr 4035 (po 1422), s. 252.

¹⁷⁹ *Liv-, Est- und Kurländisches Urkundenbuch*, Abt. II, t. I, Riga–Moskau 1900, s. 620–622, nr 822 (1499).

¹⁸⁰ W. v o n S t r o m e r, *Landmacht gegen Seemacht. Kaiser Sigismunds Kontinentalsperre gegen Venedig (1412–1433)*, „Zeitschrift für Historische Forschung” XXII, 1995, z. 2, s. 181, 185. Na wzrost znaczenia norymberczyków jako pośredników między wrocławianami a Wenecjanami wskazywał już H. W e n d t, *Schlesien und der Orient...*, s. 45.

¹⁸¹ Zob. np. APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXIII, s. 58 (1421); t. XXIV, s. 52 (1423).

niejszych latach bezpośredni kontakt z Wenecjanami¹⁸². To co nie udało się norymberczykom w stosunku do silnego i wpływowego kupiectwa z Wrocławia, powiodło się w przypadku innych ośrodków. Kupcy z nad Pegnitz stali się łącznikiem między Republiką św. Marka a ludźmi interesu ze Świdnicy¹⁸³ i Torunia¹⁸⁴. Stale przebywając we Wrocławiu, pośredniczyli także w egzekwowaniu zobowiązań płatniczych między kontrahentami z Gdańska i Wrocławia¹⁸⁵, wrocławianami a mieszkanką Nysy¹⁸⁶ czy też wierzycielem z bliżej nieokreślonej osady *Nosseldorf* a starostą węgierskiego Sopronu (*Odenburg*)¹⁸⁷. Warto tu przypomnieć, że właśnie we Wrocławiu, w obecności rady miejskiej, dwóch norymberczyków (Reutheimer i Gartener) pośredniczyło w kontaktach między główną firmą handlową Niemiec, Wielką Spółką Ravensburską, a niejakiem Heinzem Tilem z Frauenstadt, czyli najprawdopodobniej Wschowy (1448)¹⁸⁸. Norymberczycy zwracali Tilemu 269 florenów, które pożyczyl on niegdyś głównym udziałowcom Wielkiej Spółki, Jostowi oraz Italowi Humpissom w dalekim Perpignan¹⁸⁹.

Kupcy z południowych Niemiec i Szwajcarii nie musieli przekraczać linii murów Wrocławia, by nawiązać liczne kontakty na terenach położonych na północ od Karpat. Jednakże dla niektórych przybyszów z rozpatrywanych tu terenów Wrocław stał się punktem wyjścia do własnych peregrynacji w interesach. Nie ma wątpliwości, że tak traktowali nadodrzański ośrodek ludzie interesu ze Szwajcarii oraz Norymbergi. Kupcy

¹⁸² Np. APWr., DmWr., nr 2535 (1440); *Lib. exc. sign.*, t. XXXVI, s. 111 (1446); t. XLI, s. 3 (1456). Zob. M. Goliński, *Wrocław...*, s. 214.

¹⁸³ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXIV, s. 55 (1422).

¹⁸⁴ Np. tamże, t. XXV, s. 53 (1425). O zaangażowanym w te kontakty Dawidzie Rosenfeldzie z Chelmna zob. K. Kopiniński, *Mieszczanin Dawid Rosenfeld w dyplomatycznej i gospodarczej służbie zakonu krzyżackiego w Prusach w pierwszej połowie XV w.*, „Zapiski Historyczne” LVI, 2001, nr 2–3, s. 41–43, 49–51.

¹⁸⁵ *Mitth. Sing.*, ZGS VI, 1865, z. 2, s. 345.

¹⁸⁶ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXVIII, s. 37 (1430).

¹⁸⁷ Tamże, t. XXXIII, s. 102 (1440). Identyfikacja nazwy za: *Grosser Historischer Weltatlas*, cz. 2, red. J. Engel, s. R 54.

¹⁸⁸ A. Schulte, *Geschichte der Grossen Ravensburger Handelsgesellschaft 1380-1530*, t. I, Stuttgart 1923, s. 340. Autor przy niemieckiej nazwie podaje w nawiasie „Posen”, co rozumiem jako określenie z grubsza położenia Frauenstadt na mapie Europy. Warto jednak zaznaczyć, że Wschowa nosiła nazwę Fraustadt, zaś Frauenstadt było nazwą podkrakowskich Wadowic (zob. *Grosser Historischer Weltatlas*, cz. 2, s. R 27).

¹⁸⁹ „Sulch gelt unde gulde der genante Meister Hannus Tyle vormols czu Perpyan in Cathelonien den Erben Jost Ital Humpiss von Ravensporg unde ever geselschaft in einem Wechsel gegeben”; APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXVII, s. 83. O Humpissach zob. A. Schulte, dz. cyt., s. 175.

z Sankt Gallen (i Berna) prowadzili przez swoich agentów z Wrocławia działalność handlowo-finansową w Poznaniu, Lublinie, Krakowie i Warszawie do lat pięćdziesiątych XV w. (w Lublinie do 1437)¹⁹⁰. Kwestia analogicznej działalności norymberczyków jest bardziej złożona, ponieważ zanim pojawili się w ogóle na Śląsku, otrzymali już w 1365 r. przywilej od Kazimierza Wielkiego na prowadzenie handlu ze Lwowem i Rusią Czerwoną¹⁹¹. Jest jednak prawdopodobne, że nie od razu rozpoczęli tę działalność¹⁹². Bogactwo Wrocławia, szersza gama powiązań międzynarodowych niż krakowska, a także rewolucja husycka, która podważyła rozmach handlu Czech i znaczenie Pragi, sprawiły, że kupcy z nad Pegnitz związali z Wrocławiem swą ekspansję w większym stopniu niż dotychczas. Ich działalność w Poznaniu oraz Prusach i w jego głównych miastach, Toruniu i Gdańsku, tłumaczy się jako konsekwencję mocnego usadowienia się we Wrocławiu¹⁹³. Wydaje się, że także obecność niektórych norymberczyków w Lublinie (Reutheimer) i Krakowie (Schepach) można wiązać z ich uprzednim pobytem nad Odrą.

Wreszcie, tylko za pośrednictwem norymberczyków z Wrocławia mogło dojść do załagodzenia sporu, możliwe że i w ogóle do nawiązania kontaktu, między Brunonem Tintinem z Bambergu a Hansem Waluchsem z Wołoszczyzny w początkach XV w.¹⁹⁴ oraz między kupcami z Wrocławia a nieobecny nad Odrą odbiorcą z Esslingen k. Stuttgartu¹⁹⁵. O ściągnięciu do Wrocławia niesłownego kontrahenta ze Straubingen przez ratyźbończyków w 1470 r. wspominałem już wyżej.

Wrocław stanowił dość bezpieczne i przyjazne miejsce dla ludzi interesu z Bawarii, Frankonii, Szwabii i Szwajcarii. Abstrahując od sporów w interesach z wrocławianami i Ślązakami z innych ośrodków, sporów niemożliwych do uniknięcia w praktyce gospodarczej, stanowisko rady miejskiej było przychylne cudzoziemskim kupcom. To do niej zwracali się rajcy Norymbergi, by wsparła jej przedstawicieli i wstawiła się za Andreasem Zeringerem, którego towary zostały zarekwirowane przez starostę Otmuchowa (1448)¹⁹⁶. Rada miejska Wrocławia nierzadko udzielała

¹⁹⁰ H. A m m a n n, *Die Diesbach-Watt Gesellschaft...*, s. 51–53, 82, 84–85, 87, 88, 100.

¹⁹¹ J. W y r o z u m s k i, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1986, s. 166.

¹⁹² Zob. G. M y ś l i w s k i, *Strefa sudecko-karpacka...* (w druku).

¹⁹³ H. W e r n i c k e, dz. cyt., s. 267.

¹⁹⁴ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XVII, s. 118 (1409). Nieznana jest przyczyna konfliktu, choć nie wydaje się być inna niż gospodarcza. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że to norymberczycy mogli zainicjować kontakt, jak bowiem inaczej przybył z Bawarii mógłby spotkać kontrahenta z odległej Wołoszczyzny ?

¹⁹⁵ Tamże, t. XLV, s. 151 (1465).

¹⁹⁶ APWr., DmWr., nr 3330.

gwarancji bezpieczeństwa kupcom z Ratyzbony¹⁹⁷, Norymbergi¹⁹⁸ i Sankt Gallen¹⁹⁹, którzy, jak można sądzić, mogli być niepokojeni np. przez zniecierpliwionych wierzycieli.

Być może także i to sprawiło, że niektórzy z przedstawicieli południowoniemieckiego kupiectwa zdecydowali się osiaść we Wrocławiu. Największą migrację stwierdzono w przypadku norymberczyków. Ich napływ wzmożł się po wybuchu wojen husyckich²⁰⁰. Wymienić tu więc trzeba rody Hornigów, być może Popplauów, także Scheurleinów i Kur-nów (właściwie pochodzących z Lavingen w Szwabii), a także Sauer-mannów i Heuglów²⁰¹. W przypadku migracji z Ratyzbony Pfeiffer stwierdził zaledwie jedną osobę i to niezbyt eksponowanej pozycji społecznej, która osiedliła się w 1419 r.²⁰² W przypadku Pasawy brakuje tu imigrantów, lecz istniały pewne związki rodzinne pomiędzy jej mieszkańcami a Wrocławiem²⁰³.

Pora zastanowić się nad rolą i znaczeniem kupców Niemiec południowych i Szwajcarii dla Wrocławia w całym okresie między XIII a XV w. łącznie. Z wcześniejszych partii tego artykułu wynika, że byli zarówno dostarczycielami, jak i odbiorcami towarów importowanych z różnych stron. Ponadto odgrywali dosyć poważną rolę jako kredytodawcy i, nieco mniejszą, jako kredytobiorcy. W znacznie mniejszym stopniu uczestniczyli w handlu rentą. Wolno założyć, że obecność zamożnych i wpływowych kupców z Bawarii, Frankonii i Szwajcarii nad Odrą mogła stanowić dodatkowy magnes dla kupiectwa choćby z tych miast i krajów, z którymi ludzie interesu z wymienionych regionów rozliczali się we Wrocławiu. Pośrednictwo ratyzbończyków i norymberczyków sprawiło, że w kontakt z centrum Śląska weszli inni, nieliczni co prawda, kupcy z Badenii i Bawarii, którzy samodzielnie nigdy nie udaliby się na Śląsk. Mniej jednoznacznie należy ocenić pośrednictwo norymberczyków w kontaktach wrocławian z Wenecją, jako że robi to wrażenie pró-

¹⁹⁷ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXIX, s. 139 (1452), s. 234, 235 (1453), s. 238 (1454). Pomijam tu gwarancje bezpieczeństwa w sprawach ewidentnie niewiązanych się z działalnością gospodarczą.

¹⁹⁸ Tamże, t. XLIII, s. 82–83 (1442), s. 94 (1460), s. 192 (1461); t. XLIV, s. 102 (1462), s. 210 (1463); t. XLV, s. 114 (1464); t. XLVI, s. 222 (1467); Ur.u.R., nr 210 (1470), s. 61; APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XLVIII, s. 147 (1470), s. 148 (1470/1471); t. XLIX, s. 104, 126, 128 (1471); t. LV, s. 110 (1477); t. LVIII, s. 124 (1490); t. LX, s. 169 (1492).

¹⁹⁹ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XLVIII, s. 147 (1470).

²⁰⁰ G. Pfeiffer, dz. cyt., s. 318.

²⁰¹ Zob. tamże, s. 228–230, 234–237, 240–241.

²⁰² G. Pfeiffer, dz. cyt., s. 226.

²⁰³ APWr., DmWr., nr 1397, 5727.

by, nieudanej co prawda w dłuższej perspektywie, wrogiego przejęcia włoskich kontaktów wrocławian.

Na tych jednak funkcjach nie kończyło się znaczenie kupców z Niemiec południowych i Szwajcarii dla gospodarki Wrocławia. Warto wspomnieć o ich roli jako pracodawców i współników poszczególnych wrocławian. Jak zauważono, firmy uczestniczące w handlu dalekosiężnym posługiwały się systemem faktorii, czyli stałych przedstawicielstw, które zakładano także we Wrocławiu²⁰⁴. Na ogół faktorami byli krajanie właściciele firm, czyli – z wrocławskiego punktu widzenia – cudzoziemcy. Są jednakże wyjątki, które należy uwzględnić, gdy charakteryzuje się znaczenie działalności kupców z Niemiec południowych i Szwajcarii. Interesującym przykładem jest kariera kobiety, jak można sądzić rodzimej wrocławianki, Katheriny Stolz²⁰⁵, karczmarki (*wirtynne*)²⁰⁶, która – z racji zajęcia ważnego dla cudzoziemców, a zapewne i szerszej działalności gospodarczej – została w 1444 r. faktorem firmy Diesbach & Watt²⁰⁷. Wedle Ammanna, pełniła tę funkcję przez 13 lat. W trakcie swej współpracy ze szwajcarsko-norymberską firmą stała się udziałowcem z wkładem w wysokości 400 florenów, który po jej śmierci odzyskali jej spadkobiercy (1457)²⁰⁸.

Niekiedy zatrudnienie w firmie z południowych Niemiec mogło prowadzić do jeszcze bardziej opłacalnych konsekwencji, nie tylko o charakterze ekonomicznym. Przykładem jest kariera wspomnianego wyżej Albrechta Scheurleina²⁰⁹. Nie był co prawda wrocławianinem z urodzenia, lecz Szwabem z Lavingen, który z kapitałem 953 floreny zaczął pracę w norymberskiej firmie Gruber & Podmer & Stromer (1439). W 1440 r. przeniósł się do Wrocławia jako jej faktor, zaś w 1446 r. uzyskał tamtejsze obywatelstwo. W 1449 r. Scheurlein zdecydował się na samodzielną działalność gospodarczą, zaś w 1455 r. założył firmę z kapitałem 19 tysięcy węgierskich florenów, z czego jego wkład własny równał się kwocie 7 tysięcy²¹⁰. Ów znaczny wzrost zasobów kapitałowych

²⁰⁴ M. Goliński, *Wrocław...*, s. 214.

²⁰⁵ O Katarzynie Stolz zob. H. Ammann, *Die Diesbach–Watt Gesellschaft...*, s. 56; M. Scholz-Babisch, dz. cyt., s. 68.

²⁰⁶ *Deutsches Woerterbuch von Jacob und Wilhelm Grimm*, neue Aus. 1980, Leipzig, t. XIV, cz. 2, s. 630, 633. Określenie *wirtynne* zob. APWr., *Lib. exc. sign.*, t. XXXVI, s. 89 (1446).

²⁰⁷ H. Ammann, *Die Diesbach–Watt Gesellschaft...*, s. 56.

²⁰⁸ Ur.u.Reg., s. 59, nr 192.

²⁰⁹ Przebieg kariery Scheurleina omawia zwięźle R. Stein, dz. cyt., s. 185–186. O jego działalności zob. także G. Pfeiffer, dz. cyt., s. 236, a zwłaszcza W. von Stromer, *Die Nürnberger Handelsgesellschaft...*, s. 32, 55, 63 i n.

²¹⁰ W. von Stromer, *Die Nürnberger Handelsgesellschaft...*, s. 65 oraz regist

musiał zawdzięczać w dużej mierze pracy w odnoszącej sukcesy nie tylko na Śląsku firmie z Norymbergi²¹¹. W 1461 r. Scheurlein zostały wybrany do rady miejskiej Wrocławia²¹².

We wrocławskich źródłach znajdują się niezbyt liczne potwierdzenia wypraw kupców tego miasta do m.in. interesujących nas tu ośrodków²¹³. W testamencie Hieronima Rindfleischa z 1491 r. hojne zapisy dla norymberskich instytucji kościelnych, jak i mniej bogate, ale też wymowne zapisy dla poszczególnych norymberczyków²¹⁴, świadczą o więzach, jakie łączyły ich z miastami, z którymi handlowali. Rindfleisch przeznaczył drogocenne dary zwłaszcza dla klasztoru dominikanek św. Katarzyny, obdarował także kościół św. Sebalda oraz klasztor augustianów. Zapisał także pewne podarki poszczególnym norymberczykom, jak można sądzić, nienależącym do środowiska kupieckiego. Musiało to wynikać ze ściślejszych niż tylko tranzytowych czy pośrednich więzów gospodarczych z miastem nad Pegnitz.

Z kilkunastu wziętych tu pod uwagę ośrodków zachodnich dużą rolę w badanym okresie i na odcinku środkowoeuropejskim odegrały w zasadzie tylko Ratyzbona, Norymberga, Sankt Gallen, w mniejszym stopniu Pasawa, w raczej znikomym Ulm. Wśród kupiectwa z badanych regionów norymberczycy przejęli palmę pierwszeństwa w stosunkach z Wrocławiem gdzieś po 1420 r.²¹⁵ W tym samym czasie zbliżoną, choć nie tak intensywną i silną kapitałowo aktywnością wykazała się także szwajcarsko-norymberska spółka Diesbach & Watt. Wielkie dni Augsburga dopiero nadchodziły. Pozostałe ośrodki Niemiec południowych nie odegrały żadnego znaczenia w historii gospodarczej Europy Środkowej (może jeszcze z wyjątkiem słabo zbadanego w kontekście wrocławskim, targowego Nördlingen). W procesie tworzenia i funkcjonowania międzynarodowego układu gospodarczych powiązań Wrocław odegrał istotną rolę. Był bowiem jego aktywnym uczestnikiem, który od przynajmniej XIII w. parł m.in. do samodzielnych kontaktów na wschodzie, zachodzie i południu Europy. Zwłaszcza w drugiej połowie XIV i w XV w. nastąpiły czasy gospodarczej świetności (mimo przejściowych problemów

odpowiedniego dokumentu z listą wkładów udziałowców spółki Scheurleina (tamże, s. 135, nr 84).

²¹¹ Tamże.

²¹² R. Stein, dz. cyt., s. 185.

²¹³ APWr., DmWr., nr 1641 (Bawaria, 1425 r.), 1620 (Strasburg, 1425 r.).

²¹⁴ APWr., *Lib. exc. sign.*, t. LIX, s. 163–164. Testament został wpisany do księgi radzieckiej Wrocławia w styczniu 1492 r.

²¹⁵ Problem ten omawiam szerzej w artykule *Wrocław i Ratyzbona – kontakty gospodarcze w XIII–XV w.* (w druku).

politycznej genezy). W tym czasie Wrocław stał się jednym z mocnych, gospodarczych spoiw między Europą Wschodnią, Środkową i Zachodnią, między strefą bałtycką, sudecko-karpacką, górnoniemiecką i światem śródziemnomorskim. Miasta Niemiec południowych i Szwajcarii były dla niego ważnym łączem, choć także i konkurentem w tym układzie. I *vice versa*, przynajmniej w odniesieniu do Norymbergi i Sankt Gallen. Czy miasta Niemiec południowych i Szwajcarii były najważniejszymi partnerami gospodarczymi późnośredniowiecznego Wrocławia? Odpowiedź na to pytanie wymaga dalszych badań i porównania.

Grzegorz Myśliwski

Economic Ties between Wrocław and the Towns of Southern Germany and Switzerland (Thirteenth-Fifteenth Century)

(Summary)

This article examines the history of the economic relations between Wrocław and sixteen urban centres in south Germany and Switzerland in the thirteenth-fifteenth century. During the Middle Ages these relations were divided into three primary periods: 1. from the 1240s and the establishment of the first direct contacts between traders from Wrocław and Ratisbon (Regensburg), and possibly also Passau, to about 1335, when Wrocław became *de facto* incorporated into the Kingdom of Bohemia; 2. the period ending around 1394 when business exchanges between the merchants of Wrocław and Ratisbon were most intense; 3. from ca. 1394, and the first influx of merchants from Nürnberg to Silesia; gradually (from 1418) the incomers won supremacy among the south German and Swiss merchants active in Wrocław.

The trade exchange consisted of natural commodities (fur, Polish cochineal, wax, tin, gold, copper, vitriol) and products of the leather and textile industry (linen, cloth), supplied by Wrocław and through the local merchants. The merchants from south Germany and Switzerland exported numerous spices, exotic fruit, sweetmeats, medicines, dyes, sweet wine, assorted fabrics produced in the East, north Italy and south Germany, paper, pewter, devotional articles, jewellery and Nürnberg metal artifacts, all to Silesia.

Credit contacts initiated in the 1380s developed throughout the fifteenth century. During the third period in the history of contacts between the Wrocław, south German and Swiss merchants, traders from the first city ran up a debt of about 7 500 Hungarian florins (= more than 4 000 marks of Prague groschen). Their liability *vis a vis* merchants from certain south German and Swiss towns totalled over 2 700 Hungarian florins (= about 1 521 marks), i. e. only around 36% of the value of their own debts.

The origin and development of the economic contacts between Wrocław and the towns of Southern Germany and Switzerland were caused by several circumstances: the active striving of the Silesian merchants to establish contacts with Rus', Flanders, and the towns of north Italy (Florence, Venice) and to attain an important position as mediators in trade between those regions and central Europe. The south German and

Swiss towns, whose representatives had been previously present in those countries, conducted *via* Bohemia and later in Silesia a commercial-financial expansion in the Sudeten-Carpathian and Baltic regions, in which Wrocław, alongside Prague, acted as a transit point as well as the site for international financial settlements and seat for foreign firms.

In the Late Middle Ages economic contacts with those regions helped Wrocław to become one of the strong junctures between the great economic spheres of Europe: Baltic, Sudeten-Carpathian, upper German and north Italian.

Grzegorz Myśliwski – Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego
e-mail: sekretariat.ih@uw.edu.pl